

Kronika Pracy Kobięcej

Krucjata Eucharystyczna

Gdy wymawiamy wyraz Krucjata, staję przed oczyma owe rozentuzjarmowane tłumy, prowadzone przez pustelnika Piotra z Amiens w kraje dalekie z jedynym celem, który im przyswiewcał: odzyskania z rąk niewiernych najwęższej relikwii Grobu Chrystusowego. Zaś na czele tego tłumy dorosłych, złożonych nietylko z ludu prostego, ale z księży, zakonników, panów i rycerzy spieszą gromady dziatwy nieletniej! Bez pieniędzy, bez broni, bosso i głodno, ale z okrzykiem „Bóg tak chce!” więc i ich serca łączą się z Wolą Bożą, kochają i wierzą i idą za głosem swoich serc palających niepompne na trudności fizyczne i braki materialne, które nie są stanem zahamować ich kroków i gasić zapala.

Gdyśmy swego czasu odczytywali te ustępy zaczerpnięte z kronik średniowiecznych, my dzieci kierunku pozytywistycznego o pogrobowcy racjonalizmu i Wielkiej Rewolucji, uśmiech politowania wykrzywał nam wargi. Dzisiaj inaczej sądzimy owe minionych wieków osobliwe zjawiska. Doświadczenia Wielkiej Wojny, realizacja materialistyczno-racjonalistycznej filozofii w sąsiednich Sowietach, nauczyły nas wiele, otworzyły nam oczy. Dzisiaj średnio wiecze nie jest już dla nas tą wyłączną w dziejach Europy epoką ciemności i naiwności, okrucieństwa i fanatyzmu. Fanatyzm i okrucieństwo uprawiane przez dzisiejszych wyznawców oświecenia w imię sprawiedliwości społecznej i szczęścia doczesnego, oto owoce dzisiejszej kultury, z której doniedawna tak byliśmy dumni! Oto sprzeczność sama w sobie, którą zarzucano średniowieczu, a której tam nie było, gdyż uznając Sąd Boże nietylko w życiu doczesnym ale i po śmierci, wierzone, że omyłki popełnione tu na ziemi, że cierpienia tego życia, wyrówna sprawiedliwość Boża w wieczności.

Powróćmy jednak do dodatnich i jasných stron średniowiecza, do jego istotnych sprzeczności, bo czyż nie jest niemi ta wielka, dogłębna wiara w ostateczny cel istnienia ludzkiego? ta wielka bezinteresowność w sprawach doczesnych, tak charakterystyczna w tej epoce, a równoległe z tem powstawanie licznych zakonów, fundowanych ku ochronie i obronie cierpiących fizycznie, karmiących głodnych i leczące chorych? Te zakony szerzące oświatę i wiarę, a przytem nauczące, jak podnosić wydajność roli i racjonalnie się odżywiać?

Alę jeżeli jakiś sceptyk tu własnie dostrzeże ową sprzeczność, to znajdzie ją w życiu Chrystusa, który karmił głodne i leczył chore, a mimo to Królestwo swoje budował na cierpieniu i wyrzeczeniu się...

A jednak, — a raczej — pomimo tej pozornej sprzeczności umiał duch średniowiecza tak przeniknąć wszystkie dziedziny życia, że kształtowały się one w kierunku tego jednego pionu, krystalizowały się wzdłuż i wszerz, ale według stale tych samych osi symetrii.

I oto powraca znów na nasze wargi ten czarowny wyraz „Krucjata”, tym razem Krucjata Eucharystyczna. Dowiadujemy się, że powstaje i rozszerza się organizacja, kierowana przez katechetów wśród naszej dziatwy szkół powszechnych. Któż to był inicjatorem tego ruchu, zjawiającego się pod średniowieczną nazwą? Kim jest ów nowoczesny Piotr z Amiens, który pod hasłem „dla Jezusa” chce rozentuzjarmować gorącą miłością do Chrystusa młodociane serca tak ciężko doświadczanego dziś ludu polskiego?

I w odpowiedzi ukazuje się nam postać kobieca, drobna i szczupła, w czerni koronki na głowie, ale zawsze pogodna i radosna twarz Matki Ledóchowskiej, prawnuczki św. Franciszka Salezego! Tak to ona, ta sama wielka jałmużnica narodu, na której głos, rozbrzmiewający wielkim bólem poprzez zgiełk wojenny, cała Europa sypała hojne dary na rzecz naszych głodnych.

Dzisiaj, w tej naszej odrodzonej Ojczyźnie zapanował głód o wiele dokuczliwszy, głód miłości Chrystusowej i łaski Bożej. Wyszły sa serca nasze i bezpłodne rozmy. Panującej dziś nędzy nie umiemy zara-

dzić, hasła bezbożnicze coraz jawniej i coraz donośniej rozbrzmiewają po kraju!

Sędziowie przepracowani, wężenia przepelnione! Jedyna ucieczka to miłość chrześcijańska, w niej jednej ratunek przez odrodzenie dusz, przez wzruszenie serc! Tą drogą postępując Matka Ledóchowska szła do szkół naszych i przez swoje uczenie katechetki, przez swoich współpracowników katechetów zgrupowała młodzież naszą i krystalizuje ich serca pod hasłem „dla Jezusa”. Dla Jezusa, dla tej bezinteresownej miłości, dzieci szkolne zwalczają swoje wady, wyrzekają się smakołyków na rzecz innych, znoszą cierpliwie dolegliwości życia, służą chętnie bliźniemu! A zapisawszy te swoje uczynki na karteczkach, rzucają do skarbonki Pana Jezusa.

Szczupłość miejsca nie pozwala mi na obszerniejsze omówienie pracy wewnętrznej, jaka dokonywa się w tych dziecięcych duszyczkach, jakie przemiany wywołuje w nich ta miłość do Zbawiciela, który cierpiał za swoją wiarę i miłosierdzie, przyczożę tu tylko kilka owych kartek, wrzuconych przez członków Krucjaty do skarbonki Pana Jezusowej, jako dar ich serc pełnych prostoty, a mimo to, jakże bogatych i jakże godnych zazdrości.

Pisze więc na kartce Stelmachoniek Ignacy:

„Chciałem pójść do kolegów, ale nie poszedłem. Mamusia powiedziała drzewa narabac, było mokro i zimno, nie chciałem ale narabiałem i przyniosłem do domu i nie nic powiedziałem. Kluto mi w boku ale nikomu nic nie mówiłem. Niosłem siano, ciężko mi było, ale milczałem. Szedłem ze szkoły, dzieci były śniegiem i różnie przeżywały, a ja milczałem i pomagałem lekcje im odrabiać 10 razy. Jedna kobieta poprosiła przywieść jej słomy i przywiozłem, choć było bardzo zimno. Spać było zimno a ja milczałem. Nie chciałem głośno czytać katechizm ale czytałem”.

A dalej inne w skróceniu.

Pisze H. Korenik:

„Jak przyszedłem ze szkoły mama nie umiała drzewo rombać a ja narombałem. Jak jadę do kościoła i mnie w nogi i samemu zimno bardzo i nikomu nie powiezę to dla Pana Jezusa”.

A dalej Weronika Rydzik:

„Ofiary dla Pana Jezusa. Poszedłem do kościoła wieczorem i chciało mi się usiąść w kościele ale nie usiadłem. Wieczorem chciałem iść spać ale nie poszedłem powiedziałam Mamusi i siostrze, aby pomogli mi odśpiewać pieśni o najwęższym sakramencie, odśpiewaliśmy i wtedy poszedłem spać...”

Swędziło oko ale nie drapałem. Nie chciało mi się cerować pończochy, ale zerowałem”.

A ????? Mała:

„Miałam ja chleba z masłem, sama tylko troszkę zjadłam a resztą podzieliłam się z koleżanką”.

Podobnych odpowiedzi mamy dużo.

Powyższe przytoczenia jakże wymownie świadczą o wewnętrznej pracy dokonywanej przez ten drobny wiejski, żyjący w jakże trudnych warunkach materialnych!

Mówi się tak wiele o przetrwaniu ciężkich lat udreki, o zaciśnięciu pasa, o ofiarności publicznej, ale czy hasło, w imię którego wzywa się do pryncjacji i do cierpliwości jest wystarczające by podniosło nas na duchu i skrzepiło naszą dobrą wolę, hamując złe uczucia i namiętności?

Dobro państwa! nawet nie narodu. A toż sąsiadujemy od wschodu z państwem, które też wysuwa siebie jako przedmiot kultu, neguje religię i narodowość. Nie dziwny się więc, że, gdy hasła temu towarzyszą nadto obietnice, jeżeli nie większego dobrobytu, to przynajmniej równowagi społecznej, to wzrok głodnych i rozgoryczonych naszych braci ku tej stronie się kieruje i stamtąd wyczekuje pomocy.

I w tym właśnie czasie, nasze władze szkolne zabraniają katechetom ich zbożnej a. tak budującej pracy! Miejszy wszakże nadzieję, że mimo chwilowej kłeski dobra sprawa zwycięży, bo: *Victrix causa diis placuit, sed victa Catoni.* (Sprawa zwycięska podoba się bogom, lecz zwyciężona — Katonowi) a tym Katonem będzie tu społeczeństwo ojców i matek, które rozumie już dzisiaj gdzie jest prawdziwe dobro ich dziatwy.

M. Godlewska.

Kobięta współczesna

Od czasów najdawniejszych kobięta wrznięta była w ciasny krąg zajęć domowych i chociaż nieraz wywierała wpływ na bieg zdarzeń życiowych, jednak nie brała bezpośredniego udziału w życiu publicznym. Dopiero wiek XIX-ty, wiek rozwoju wielkiego przemysłu, wciągając kobięta do ciężkiej pracy w fabrykach wzbudza w niej świadomość swych celów akcją emancypacyjną, przed wojną już w całym szeregu krajów, jak Szwecji, Norwegii, Finlandji i innych zostały kobiecie przyznane prawa publiczne.

Wielka wojna zmienia całkowicie dotychczasowe położenie kobiety. Kobięta, otrzymując prawa obywatelskie i polityczne, wchodzi w życie społeczne i polityczne. Dziś kobiety zajmują stanowiska nietylko w samorządach, parlamentach, nietylko na najwyższych urzędach publicznych, ale niejednokrotnie reprezentują swe rządy na różnych międzynarodowych konferencjach i instytucjach.

Dzięki tym rozszerzonym warunkom życia i pracy wytworzył się dziś nowy typ kobiety, typ kobiety współczesnej.

Trudno jednakże mówić o jakimś jednolitym typie kobiety dzisiejszej. Są pewne cechy wspólne wszystkim kobietom, są pewne charakterystyczne dla wszystkich dążenia i cele.

Kobięta zatrudniona pracą zarobkową poza domem, dająca nieraz utrzymanie całej rodzinie wyrobiła w sobie samodzielność życiową. W trudnych do rozwiązania sytuacjach życiowych, kobięta dziś nie ogląda się na innych, nie szuka u nich pomocy, lecz sama decyduje o swych losach. I ta samodzielność jest jedną z cech charakterystycznych wszystkich kobiety. Drugą taką cechą będzie chęć uniezależnienia się pod względem materialnym. Trudno dziś

Przy niedostatecznej funkcji kiszki, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otłotyści i artretyzmie, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbytnej, naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

J. W.

znaleźć kobiety nie pragnące kształcić się, nie u wszystkich kobiet jednakże chęć nauki wypływa z tych samych pobudek.

Tu należy rozróżnić dwa typy kobiet, różniące się pod względem rozumienia życiowego zadowolenia. Są kobiety, dla których marzeniem jest stworzenie własnego rodzinnego ogniska, pragnące przede wszystkim wypełnić przyrodzone obowiązki kobiety - matki i kobiety - żony; są również kobiety, dla których największą ambicją życiową jest chęć błyszczenia i przyciągania mężczyzn ku sobie. Te kobiety niezdolne są do zainteresowań bezpośrednich i dla nich nauka, sztuka czy polityka jest tylko środkiem do osiągnięcia celu.

Natomiast długi typ kobiety inaczej ujmując kwestję zadowolenia życiowego. Wytworzył się dziś typ kobiety dążącej do wyrobienia pełnej, samodzielnej osobowości ludzkiej, dążącej do wszechstronnego rozwoju ducha. Ten typ kobiety w życiu rodzinnym, w pracy zawodowej czy społecznej, kształci się dla samej przyjemności nauki, uczy się samodzielnego myślenia, polegającego na ścisłym rozwiązaniu wszelkich pro i contra przed wyciągnięciem odpowiedniego wniosku.

Z punktu widzenia interesów całego Narodu bezsprzecznie pożądanym jest typ kobiety wykształconej, samodzielnej i myślącej. Tylko bowiem pogłębienie inteligencji drogą prawdziwych studiów naukowych, przy niezaniebawianiu wychowania kobiecego, może przygotować kobiety do pozytywnego spełnienia roli społecznej, jaką jest wychowanie młodego pokolenia. Najważniejszym terenem pracy kobiecej jest rodzina, jako twórczy ośrodek i źródło kultury narodowej. Brak wychowania domowego wykołaja człowieka, sprawa to, że wyrasta on na jednostkę szkodliwą dla społeczeństwa. A przecież przyszłość Narodowa zależy od siły moralnej wchodzących w życia młodych pokoleń.

Z Narod. Organizacji Kobięta

Na zebraniu zarządu Narodowej Organizacji Kobięta poruszona została sprawa uboju rytualnego. Zebranie uznało, że sprawą tą należałoby zainteresować liczne Koła kobiece i, uznając Związek Pań Domu za organizację w pierwszym rzędzie powołaną do zajęcia się tą ważną kwestją, nietylko ze względów humanitarnych, ale i gospodarczych, zwróciło się do zarządu tej organizacji z propozycją wniesienia tej sprawy na walne zebranie i przez swoje rezolucje poprzeć wniosek sejmowy, domagając się jego przyspieszenia.

Pokaz Związku Pań Domu

W poniedziałek 17. II. Zw. P. D. zorganizował pokaz przystawek i legumin. Członkinie, zebrane dosyć licznie, dzieliły się między sobą różnymi sekretami gospodarzami i przepisami smakowitych sosów, przystawek, legumin i przypraw, częstując się wzajemnie przyniesionymi próbkami. Próbki były wyborne, nastrój przyjemny i naogół pokaz wypadł dodatnio, pozostawiając po sobie miłe wspomnienie.

WALNE ZEBRANIE WIL. ODDZ. ZW. PAN DOMU.

W dniu 21 lutego o godz. 17-iej w lokalu przy ul. Zamkowej 8 — 1 odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Wil. Oddz. Z. P. D. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącej;
- 2) Odczytanie i przyjęcie porządku dziennego;
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania;
- 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności oddziału za czas od 23.II 35 r. do 31.XII 35 r.;
- 5) Sprawozdanie kasowe i wniosek Komisji rewizyjnej;
- 6) Preliminarz budżetowy na r. 1936;
- 7) Program prac na r. 1936;

Sprawozdanie roczne Oddziału Wileńskiego Z. P. D.

za czas od 22. II. 35 do 28. II. 36 r.

Założony w końcu 1931 r. oddział wileński wznowił swą działalność po dłuższej przerwie w dn. 22.II 35 r. Lista członkiń w ciągu 10 miesięcy wzrosła z 13 do 60-ciu, lecz wciąż jest jeszcze za mało w stosunku do zadań, jakie ma do spełnienia Z. P. D. — Celem tej organizacji jest powszechne uświadomienie gospodarskie kobiet i dzięki temu podniesienie poziomu życia rodziny, jej zdrowia moralnego i fizycznego oraz pomysłności materialnej. Obecnie gdy w każdym zawodzie wymagamy fachowego przygotowania nie możemy pogodzić się z tem, aby kobięta wykonywała ciężką odpowiedzialną pracę, wymagającą różnorodnych umiejętności, aby wychowywała przyszłe pokolenia, roztaczała opiekę nad zdrowiem i mieniem rodziny bez dostatecznych wiadomości teoretycznych i praktycznych.

Sprawa odpowiedniego przygotowania kobiet do racjonalnego prowadzenia domu jest tem ważniejszą, że suma pieniędzy w okresie gotówkowym państwa, która przechodzi przez ręce Pań domu w ich gospodarstwie domowym, stanowi ogromną sumę około 8 miliardów zł. rocznie, czyli 666 milionów miesięcznie. (Patrz) „Dajmy Polsce rodzimy kapitał”.

Zarząd Oddziału Wileńskiego mając na względzie przede wszystkim samokształcenie się członkiń w prowadzeniu gospodarstwa domowego i wychowania dzieci, zorganizował w ostatnim roku szereg zebrań, na których wygłoszono 13 referatów i pogadanek, m. in. odczyty p. dr. Rodziewiczowej: „Higiena mieszkani” i „Higiena letniego wypoczynku”, p. Broniewiczowej: „Węgetarianizm w świetle badań nau-

kowych”, p. Z. Iwaszkiewiczowej: „Plany i liczby w życiu Pani domu”, u. dr. Borowski: „Higiena indywidualna młodzieży w wieku szkolnym”, p. instr. Paźdiora: „Rola kobiety w ruchu spółdzielczym”. Pogadanki: o ubieraniu balkonów, o racjonalnym praniu, o przetworach jesiennych, o ubieraniu choinki etc.

Dużem powodzeniem cieszyły się kilkolekcyjne kursy przyrządzania potraw postnych, ciast wielkanocnych, przystawek deserów, robót włóczkowych. Kursów takich przeprowadzono 8, nielicząc 4 pokazów, oraz zorganizowanego w dn. 6 lutego publicznego pokazu przyrządzania potraw z ryb, z którego sprawozdanie zamieściła prasa wileńska.

Z. P. D. od 22.II 35 do dn. 1 lipca 35 r. korzystał z lokalu prawników, po wakacjach mieścił się w lokalu przy ul. Zamkowej 8 m. 1, gdzie w każdy piątek między 17 a 19 odbywają zebrańia klasowe, przyjmując się zapisy nowych członkiń, udziela się informacji i wskazówek z dziedziny gospodarstwa domowego.

Na terenie wileńskim Związek Pań Domu spotkał się z gorliwym poparciem instytucji państwowych i saorządowych, które widzą w nas zorganizowane konsumentki, świadome obywatelskich obowiązków. Po złożeniu p. Wojewodzie, bardzo życzliwie przyjętego przezeń, memoriału w sprawie cen przewodniczącą Z. P. D. p. Z. Iwaszkiewiczowa była wzywana przez Starostwo

Grodzkie na konferencję w sprawie ustalenia cen artykułów pierwszej potrzeby, dla wyrażenia opinii konsumentów. Zarząd miasta udziela Związkowi P. D. prawa korzystania z lokalu szkoły gospodarstwa domowego, przy ul. Franciszkańskiej 7, gdzie odbywają się kursy i pokazy.

Rozumiejąc stąd wynikające dla Związku obowiązki, Zarząd Z. P. D. nie zamyka się w obrębie zaspokojenia potrzeb swych członkiń lecz stara się pracą swą i inicjatywę na szersze skierować tory. W listopadzie zostało przeprowadzone na życzenie Zarządu miasta przeszkolenie służby szkolnej w zakresie porządków.

Bardzo wiele różnych spraw czeka jeszcze na załatwienie, nie brak twórczej inicjatywy. Potrzeba tylko więcej członkiń. Składka miesięczna 50 gr., nie może być przeszkodą w zapisywaniu się, tembardziej, że członkinie Z. P. D. otrzymują w szeregu firm rabat, przewyższający tę składkę nawet przy niewielkich zakupach.

Dotychczasowy Zarząd Oddziału Wileńskiego stanowiły: p. prof. Zofja Iwaszkiewiczowa — przewodnicząca oraz pp. J. Adamusowa, W. Broniewiczowa, E. Dąbrowska, W. Farbotkova, F. Korsakowa, K. Łukasiewiczowa, Z. Strzeżńska, Z. Wińczowa.

W dn. 21 b. m. 36 r. dokonane będą nowe wybory.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, 3 W. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 5-5 KODZ.

NIEUZASADNIONE SKARGI

Na ostatnim posiedzeniu sejmu ogromnie dużo mówiono o szowinizmie polskim.

Mówił o nim wiele p. premier Kościalkowski, mówił przedstawiciel Żydów, poseł Sommerstein, rozdzielił się nad nim szeroko poseł Mudryj, przemawiający w imieniu klubu ukraińskiego. Gdyby w sejmie zasiadali socjaliści i komuniści i oni zapewne poświęciliby sporo uwagi temu zagadnieniu, dołączając swoje głosy do zgodnego chóru, potępiającego polski szowinizm.

Kto nie zna Polski i panujących u nas nastrojów, mógłby pomyśleć, że w kraju istotnie szaleje orkan ślepej, nieuzasadnionej nienawiści do wszystkiego, co niepolskie, zaciętej złości przeciwko wszystkiemu obcemu, jawnej niechęci do innych narodów i ich cywilizacji. Ale my wszyscy, którzy znamy nasze społeczeństwo do głębi i trafnie wyczuwamy jego dążenia, musimy uznać te narzekania na polski szowinizm za najzupełniej nieuzasadnione i niczem nieusprawiedliwione.

Szowinizmu w Polsce nie było i nie ma. Do szowinizmu Polacy wogóle nie są zdolni, zważywszy miękkość ich charakteru i aż do przesady ponusiętą wrażliwość na obce wpływy. Wszak Słowacki, licząc się z temi właściwościami naszej natury, nie wahał się nazwać Polski „pawiem narodów i papugą” i między innymi w tem upatrywać jedną z przyczyn naszego upadku i niewoli.

Szerzy się dziś w Polsce nie szowinizm, ale obudzony nacjonalizm, który chociaż wolno, niemniej jednak systematycznie opanowuje umysły i serca polskiego społeczeństwa.

Nacjonalizm ten stoi solą w oku różnym kołom politycznym i narodowościowym, które krzywo patrzą na rosnące w narodzie naszym poczucie własnych praw i odpowiedzialności za losy odbudowanego państwa. Koła te wolałyby mieć nadal do czynienia z potulnym i nieświadomym narodem, któremu szumny frazes i „czapka z pawich piór” zastępowała niezależną myśl polityczną i zorganizowany wysiłek, zmierzający do utrwalenia narodowego bytu.

Na szczęście ten okres naszej historii należy uznać za zamknięty. Pomimo pozorów jakie dziś w Polsce panują, pomimo całej odmiennej od tego co mówimy zewnętrzności, w głębi społeczeństwa, we wszystkich jego warstwach, w szczególności zaś w jego młodszych pokoleniach panuje już dziś inny stosunek do rzeczywistości narodowej i do zadań, jakie Polska czeka.

Naród nasz pragnie żyć pełnią życia, chce sam kształtować warunki swojego bytu, sam, bez obcej pomocy i bez udziału narzucających się „opatrnościowych” opiekunów, kierować swoim państwem oraz ustalać zasady jego polityki. Rozlegne uczucie patriotyczne, zawsze właściwe społeczeństwu polskiemu, coraz bardziej teżeje w zwartą doktrynę, zamienia się w konsekwentny, praktyczny program i domaga się swojego wyrazu w rządach i polityce polskiej.

Nasz nacjonalizm nie wyrasta z nienawiści. Czerpie on swoje siły z miłości kraju, z dumy narodowej i z poczucia praw, jakie przysługują narodowi w jego własnym domu.

Skargi na t. zw. polski szowinizm są niczem innym, jak skargami na ten proces odrodzenia narodowego, który widzimy na każdym kroku i który musi doprowadzić do zasadniczych zmian charakteru naszego państwa.

Skarżą się i utyskują ci wszyscy, którzy czują się temi zmianami zagrożeni którzy rozumieją, że w Polsce narodowej pozycja ich się zmieni, że zastosuje się wobec nich i wobec wyuczanych przez nich politycznych zasad inne kryterjum, niż dziś, kryterjum interesu narodu polskiego.

Jednakowoż ani skargi, ani groźby niewiele mogą tu zdziałać. Kto zna głębiej dzisiejszą Polskę, ten musi

Zwycięstwo „Frontu Ludowego” w Hiszpanji

W wyborach do Korteżów odniósł zwycięstwo — jak mówią doniesienia pism — Front Ludowy. Gdyby chodziło tylko o stosunki wewnętrzne w Hiszpanji, nie byłoby to rzeczą wielkiej wagi. Hiszpania jest krajem zapóźnionym w rozwoju politycznym. Przechodzi ona jeszcze okres wiary w mistykę republikańską, w „postęp” i w idealizm demokratyczny. Na reakcję narodową trzeba będzie jeszcze poczekać. Lecz walka wyborcza w Hiszpanji była częścią walki generalnej, wydanej przez koalicję masońsko-komunistyczną obecnemu porządkowi rzeczy w Europie.

Trzeba sobie dobrze uświadomić, że poza porozumieniem stronnictw lewicowych — radykalnych, socjalistycznych i komunistycznych — jakie się organizuje we wszystkich krajach Europy, stoi sojusz masońsko-komunistyczny, mający określone cele i kierowany z jednego ośrodka. Na terenie całej Europy odbywa się planowa i konsekwentna akcja, mająca za cel ostateczny z bolszewizowanie Europy.

Dopiero wówczas, gdy się spojrzy na wypadki z tego punktu widzenia, można zrozumieć wydarzenia współczesne i ocenić ich znaczenie.

Hiszpanja odgrywa w powyższej znaczonej roli dużą rolę. Jako kraj politycznie zapóźniony, jest ona punktem najmniejszego oporu. Jest tedy możliwosci usadowienia się na jej terytorium obozu Frontu Ludowego. Byłby to pierwszy wypadek z bolszewizowania narodu należącego do zakresu kultury zachodnio-europejskiej. Byłby szansa, że z Hiszpanji rozszerzyby się ruch rozkładowy na inne kraje Europy zachodniej.

Hiszpanja jest dalej państwem śródziemnomorskim. Jest ona tedy poważnym czynnikiem w rozwoju sytuacji

na tem morzu. Znaczenie tego faktu uwydatni się należy, jeśli się weźmie pod uwagę, że za główne swe zadanie w chwili obecnej uważa koalicja masońsko-komunistyczna zmuszenie Włoch do poniesienia wyprawy afrykańskiej, co by doprowadziło do upadku Mussoliniego i faszyzmu. Przywódcy frontu ludowego słusznie sądzą, że upadek ruchu narodowego we Włoszech pociągnąłby za sobą upadek ruchów narodowych w innych krajach. Zaś upadek ruchów narodowych usunąłby największą przeszkodę, jaka stoi na drodze bolszewizacji Europy.

Z powyższych uwag wynika, że zwycięstwo „Frontu Ludowego” w Hiszpanji jest wydarzeniem, mającym duże znaczenie dla rozwoju stosunków w całej Europie.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

O MOWIE
P. KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Dotąd tylko „Kury. Warsz.” wypo-wiedziały się o ostatniej mowie sejmowej p. premiera Kościalkowskiego. P. Koskowski zalicza 90 proc. wywodów premiera do kategorii poczytych a-foryzmów moralnych, w rodzaju hasła: „czyż każdy w swoim kółku co każe Duch Boży, a całość sama się złoży”.

Ale co zawiera pozostałe 10 procent mowy? Na to p. B. K. odpowiada:

„Za punkt ciężkości oświadczeń p. Kościalkowskiego uważamy zapewne, iż on poczytuje dzisiejszy ustroj państwa polskiego za niewzruszony. Dotychczas czytaliśmy nawet w organach t. zw. pułkownikowskich, że reforma konstytucyjna p. Sławka była raczej eksperymentem, że jest poniekąd próbą i że możliwe są jej następne przystosowania do t. zw. „wymagań życia”.

P. Kościalkowski nie podziela takiego relatywizmu. Według niego, nowy ustroj stworzył „trwałe i mocne ramy dla rozwoju państwa polskiego i życia politycznego w Polsce”. Obecnie pozostało tylko „zadanie główne”: „urośnięcie tego ustroju we wszystkie warstwy społeczne i zróżnicowanie się społeczeństwa z tym ustrojem”.

P. premierowi bardzo idzie o to, aby słuchacze rozumieć raz na zawsze, iż on, mówiąc w ten sposób, bierze na siebie zobowiązanie katerygiczne. Prawdopodobnie p. Kościalkowski słyszał o tem, iż niektórzy zbyt porywczy, czy, jak kto woli, zbyt optymistyczni politycy przypuszczali, iż on będzie widział w nowym ustroju elementy próby, nadającej się do obserwacji i do ewentualnych stopniowych napraw. Może słyszał on także, że inni politycy, wystraszeni powłokami, głowili się pomawiać go o sprzeniewieranie się pomajowemu „okresowi dziesięciolecia”. Dlatego to zapewne sławiał on wczoraj raz po raz kropki nad i.

System obecny pozostanie, póki będzie mógł pozostać. Nie ma on możliwości przemian, nie potrafi się przekształcić lub przystosować do potrzeb i woli narodu. Dlatego mowa p. Kościalkowskiego nas nie dziwi. Inna być nie mogła.

BREDNIE
O „ACTION FRANCAISE”

O „Action Française” pisze „Nasz Przegląd”:

„Dalej, stając w obronie „Action Française”, autor endecki nie wspomina, iż organ ten został przez Watykan umieszczony na indeksie za głoszenie „bezbóżnych herezji”. Nawiasem mówiąc w Paryżu opowiadała, że wódz „Action Française” p. Leon Daudet, jest pochodzenia żydowskiego i że nazwa jest faktycznie Davidet. (Fotografia Daudeta jakgdyby potwierdza tę pogłoskę. Albowiem gdy chodzi o popieranie „czarnej soli”, Endecja rzuca w kął religijność, a niekiedy widać i antysemityzm”.

Powody potępienia „Action Française” są całkiem inne, niż je podaje dziennik żydowski. Szło nie o „bezbóżne herezje” całego ruchu, ale tylko o osobę Maurrasa. Również niema ani słowa prawdy w pogłosce, jakoby Daudet był pochodzenia żydowskiego.

Występ żydowskiego dziennika w obronie katolickiej prawowierności (przeciw „herezjom”) należy do asenatu takich samych argumentów, jak pomawianie L. Daudeta a o pochodzenie żydowskie. Są to stare „sztuczki” i stare „chwytły” żydowskich zapaśników, którzy w ten sposób starają się poniżyć w opinii publicznej niewygodne prądy i osoby.

Dzisiaj te wszystkie sztuczki i chwytły znajdują coraz mniej łatwości odbiorców.

ZNAMIENNY GŁOS URZĘDNICZY

Pismo urzędnicze, wydawane w Krakowie, p. t. „Jedność”, zamieszcza spowodu redukcji czasu pracy „zaborczej” o jedną czwartą (dla celów emerytalnych) artykuł wstępny bardzo znamienny o nastrojach urzędniczych.

„Rozgoryczenie — czytamy tam — przerodziło się w zradykalizowanie graniczące z bolszewizmem, przed którym chcielibyśmy państwo nasze uchronić.”

My słyszymy na zebraniach groźne słowa, które powinny dojść do uszu czynników odpowiedzialnych.

Dzwoimy na alarm, powodując się szczerym patriotyzmem, przyczem zaznaczamy z naciskiem, że zamierzamy o zczedności 12 milionów nie pozostan w żadnej proporcji do szerzących się nastrojów, których niedość może być i kawałek nie wolno, bo tu chodzi o coś więcej, aniżeli o 12 milionów, bo o in e s państwa o poczucie panowania prawa i sprawiedliwości”.

Pismo wskazuje, że te 12 milionów można wydobyc z dodatków funkcyjnych (ok. 40 milj. zł.), które „stanowią przywilej i tak już najlepiej stosunkowo sytuowanych”.

S. K.

Sprawiedliwość i prawo w rękach masonów

Nierówna miara w potępieniu napadów

Dopiero dzisiaj znajdujemy w prasie paryskiej dokładny opis pobicia Leona Bluma w dniu 13 b. m., które masoni w swej większości rząd Sarraut'a pomógł rozwiazaniem wszystkich organizacji „Action Française”.

Blum i Monnet, postowie socjalistyczni, przejeżdżali przez bulwar St. Germain w chwili, gdy zbliżał się kondukt żałobny za trumną Bainvillla. Przejazd był zabroniony, ale Blum okazał swoje passe - partout polskie, wobec czego policja pozwoliła mu jechać w zgrupowany tłum. Wywołało to — jak zawsze bywa w podobnych wypadkach u pobudliwej publiczności paryskiej — wzburzenie, które się jeszcze wzmożło, gdy poznano znienawidzonego meteka, milionera — socjalistę Bluma. Ten to Blum dzień przedtem groził w „Populopoznaniu znienawidzonego mi - wersytetu napadem 15.000 komunistów.”

Pozbawiony jakiegokolwiek sentymentu francuskiego, był Blum, jako szef partji socjalistycznej od lat 18 wyrazicielem skrajnego antypatriotyzmu, atakował armię, żądał rozbrojenia Francji i oddania Niemcom polskiego Pomorza oraz ewakuacji Nadrenji. Dopiero, gdy Hitler rozpoczął politykę antyżydowską, Blum stał się wrogiem Niemiec i głównym propagandystą sojuszu Francji z Sowietami. Nie można mówić o żadnym „zamaczu” na Bluma, jedynie tłum wybił szyby samochodu, i odłamki skaleczyły Bluma lekko w szyję.

Przed dwoma dniami pobity został przez policję dziekan wydziału prawnego Allix oraz delegat młodzieży Thielland. Pierwszy ma przeciętą wargę, od uderzeń pięści, drugi został pobity, rzucony na ziemię i skopany w brzuch przez policjantów. I ani lekarz sądowy nie pośpieszył się ze skonstatowaniem ran i potłuczeń, ani nikt nie został ukarany! Co więcej! Prefekt policji próbował zadać kłam zeznaniu dziekana, oskarżającemu policję, co skłoniło tego ostatniego do rezygnacji z dziekanstwa.

Tymczasem teraz, za obrazę majestatu Żyda, mobilizuje się lekarza, kilkuset policjantów i 13 sędziów śledczych (do całej afery Stawiskiego przydzielono tylko 3 sędziów!), którzy urządzają rewizję w mieszkaniach prywatnych przywódców „Action Française”, w biurach redakcji, znajdując jako jedyny corpus delicti... kapelusze Bluma, zawieszony na ścianie lokalu „Kamelotów Królewskich” akurat w chwili, gdy znalazła się tam policja z sędzią śledczym. Czy nie dziwny zbieg... okoliczności? PAT podał, że wykryto broń u członka „A. Fr.” Juhela. Otóż znaleziono tylko zawieszoną nad łóżkiem rewolwery pamiatkowe z czasów wojny...

Cały ten rozmach śledczy miał na celu usprawiedliwić zapowiedziane w Izbie, już w trzy godziny po zajęciu, przez Sarraut'a rozwiązanie Ligi „Action Française”. Chodziło o dostarczenie ex post dowodów.

przyznać, że odrodzenie narodowe naszego społeczeństwa jest wynikiem organicznych procesów, które działając w ciągu naszej historii, przygotowały dzisiejszy stan umysłów. To już się staje żywiołowe, a z żywiołem niełatwo jest walczyć.

Równocześnie oskarżono redaktora naczelnego „A. Fr.” Maurrasa o współudział w zachęcaniu do zabójstwa, a redaktora odpowiedzialnego Delesta o samo zachęcanie. Otóż artykuł inkryminowany Maurrasa pochodzi z 13 stycznia! Była w nim soczysta ale trafna charakterystyka Bluma oraz przypomnienie, że wśród socjalistów szwindlem zdobył kiedyś licencjat uniwersytecki. Żadnego wezwania do zabójstwa w artykule Maurrasa nie było, ale p. Sarraut chciał socjalistom i Żydom zrobić możliwość największą przyjemność. Maurras, wezwany do sędziego, oświadczył jedynie ironicznie:

— Przykro mi bardzo, że „współdziałalem” tylko w tej „zbrodni”.

W dniu 14 b. m. komunistyczni „czerwoni Sokoli” napadli na zebanie monarchistów przy ul. Osseline w Paryżu i poranili wielu ceglami. Do-

ktorowi Golse wybili zupełnie oko, drugie jest zagrożone. P. Sarraut nie myśli z tego powodu srożyć się przeciw komunistom. Dr. Golse nie jest ani Żydem, ani masonem.

„Przypominamy, że „A. Fr.” straciła już Filipa Daudeta, Mariusa Plateau, Ernesta Bergera, Jana Guiraud'a i przed kilku miesiącami Marcela Langloisa, zabitych przez policję lub komunistów. Żadnych sankcji nie było.

Przypominamy, że żona premiera Caillaux, radykała i masona, zastrzeliła redaktora „Figara” Calmette'a w r. 1914, zjawiwszy się z rewolwerem w jego biurze. Dobra ława przysięgłych uwolniła ją od w.n.v. a Thalams, poseł radykalny i profesor, napisał w artykule:

— „Zamordowała pani jednego z nich. Brawo!”

Tak działa sprawiedliwość i prawo, gdy je stosują masoni.

Frank H. Simonds

Z pism francuskich dowiedziałem się o śmierci wybitnego pisarza i dziennikarza amerykańskiego, Franka H. Simondsa. Był to jeden z najlepszych znawców zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej, jeden z tych, od którego czytelnicy w Stanach Zjednoczonych dowiadawali się o tem, co się dzieje w Europie. Uważając, że Polska jest bardzo wybitnym czynnikiem w polityce europejskiej, interesował się on żywo naszymi sprawami, był kilkakrotnie w Polsce i w korespondencjach swoich i książkach omawiał dokładnie i ze znajomością rzeczy sprawy polskie i rolę Polski w polityce międzynarodowej.

Piszący te słowa poznał F. H. Simonds'a w Paryżu w czasie konferencji pokojowej. Przebywał on wówczas pół roku w stolicy Francji; szukał znajomości z przedstawicielami różnych narodów, biorących udział w konferencji, bo miał zwyczaj informowania się o wszystkich u źródła. Już wówczas przekonałem się, że F. H. Simonds rozumie doskonale sprawy europejskie i byłem uderzony tem, jak dobrze umował znaczenie odbudowania państwa polskiego dla przyszłości Europy.

Co kilka lat przyjeżdżał następnie Simonds do Europy, by się zapoznawać z biegiem wydarzeń. Miał wszędzie stosunki osobiste, posiadał dostęp do kierowniczych osobistości we wszystkich państwach, był też za-

wsze doskonale poinformowany i umiał z tych informacji wyciągać wnioski ogólne. Jednym z etapów jego podróży była zawsze Warszawa, co się tłumaczy tem, że oceniał on podobnie jak w czasie wojny i konferencji pokojowej, znaczenie Polski dla całego układu stosunków europejskich. Może się każdy o tem przekonać z jego książki, która ukazała się w r. 1929 w tłumaczeniu francuskim p. t. „Histoire de l'Europe d'après guerre” i obejmującej dzieje polityki europejskiej od traktatu wersalskiego do pakto-ów lokarnańskich.

Podobno żaden z publicystów amerykańskich nie umiał tak jasno i przekonująco przedstawić publiczności amerykańskiej zagadnień z dziedziny polityki europejskiej, jak właśnie F. H. Simonds; miał więc w pewności wielki wpływ na opinię w swym kraju.

F. H. Simonds zajmował poważne placówki dziennikarskie w Stanach Zjednoczonych. Był redaktorem naczelnym pisma „Sun” (1908 — 1914), później „Evening Sun” (1914 — 1915), wreszcie dziennika „Tribune” (1915 — 1918). Był stałym współpracownikiem czasopisma „Review of Reviews” i wielu innych...

Oprócz wymienionej wyżej książki, znamy jego „Historję wielkiej wojny”. Ostatnią bodaj jego książką była rzecz o możliwości nowej wojny w Europie — „Can Europe keep the Peace?”, w której dużo miejsca poświęcił stosunkom polsko - niemieckim. Patrząc na to, co się dzieje w Europie, dochodzi do wniosków pesymistycznych. Zwraca uwagę nie tylko na istniejące konflikty polityczne, lecz także na przeobrażenia społeczne, na to, co nazywa kryzysem demokracji.

F. H. Simonds zasłużył sobie na wspomnienie w piśmie polskiem. Był jednym z tych ludzi w dziesięćkrotności światowej, którzy najlepiej rozumeli położenie polityczne naszego kraju i trafnie oceniali jego miarę i zadania w polityce światowej. Poznał Polaków, cenil ich i odnosił się do naszego narodu z wielką sympatją.

Osierecił żonę, córkę i syna, który przygotowywał się do zawodu dziennikarskiego, zamierzając iść śladami ojca

S. K.

NOWOŚCI NOWOŚCI
Z. WASILEWSKI
**ASPAZJA
i ALCYBIADES**
Cena zł 3 (z przes.)

NORWID
(nagroda Akad. Umiej.)
Cena zł 5 (z przes.)
Nabywać można w Admin. „Myśli Narodowej” Jerozolimska 17. Konto w P.K.O. Nr. 3.105

Pochwała „Miesiący” Votum separatum

Artur Chojecki jest postacią niezwykle intrygującą. Uczony romanista a jednocześnie świetny znawca współczesnych prądów filozoficznych, krytyk, publicysta, czujny tropiciel wszelkich błędów i usterek językowych w zakresie polszczyzny, a przytem poeta, na chleb powszedni zarabiający w jakimś biurze, bodaj że w elektrowni. No, i jeszcze jeden szczegół rozpoznawczy: samotnik, z upodobaniem, ze smaku, z pasji nawet. Uwydatniam ten ostatni rys ze szczególnym naciskiem, gdyż tłumaczy on nam wielostronność umiejętności, zainteresowań i talentów Chojeckiego. Tylko samotnik przecież może tyle umieć wiele umie Chojecki, tylko samotnik potrafi osiągnąć tę syntetyczność i kunszt skrótów, który widzimy u Chojeckiego w jego utworach.

Drugi tom tego poety, niedawno wydane „Miesiące”, zawiera w sobie uroczę bawidełka wersyfikacyjne, tak dalece skondensowane w treści, że równie dobrze wzbudzać mogą zdumienie jak i coś w rodzaju irytacji, ale irytacji bardzo szlachetnego gatunku, bo zaprawionej prawdziwym wzruszeniem.

Literatura w Polskim Radio

Ostatnio przeprowadzono częściową reorganizację w wydziale literackim Polskiego Radia. Od 15 stycznia r. b. stanowisko zastępcy kierownika wydziału objął Jan Parandowski. Z dniem 1 lutego mianowano reżyserem mikrofonowym p. Antoniego Bohdziewicz, speakerem i sprawozdawcą radiowego, współpracownika początkowo wileńskiego, a następnie centralnej rozgłośni. W rękach p. Bohdziewicza skupi się całokształt spraw reżyserskich, co jednakże nie będzie równoznaczne z wyłącznością reżyserską. Tendencją wydziału literackiego jest, aby do reżyserowania słuchowisk dopuszczać możliwie najliczniej wybitnych specjalistów z poza radia. Zasada zapraszania reżyserów teatralnych na gościnne występy w radio jest już stopniowo realizowana. Jak dotychczas reżyserowali słuchowiska radowe: Stanisław Perzanowski, Leon Schiller, Jerzy Bujański, Aleksander Węgierek, Teofil Trzciniński, Edmund Wierciński, Antoni Bohdziewicz i Witold Hulewicz. Ostatnio również przeszedł z wydziału muzycznego do wydziału literackiego artysta p. Tadeusz Łuczaj. W wydziale literackim p. Łuczaj objął stanowisko inspicjenta słuchowiskowego, którego zadaniem będzie równoczesne zorganizowanie archiwum artystycznego.

Zobaczmy, czy zmiany te wpłyną choćkolwiek na polepszenie audycji literackich tak wiele mających wad i uchybień.

Ciemnie kołące, lodem iskrzące,
Złe osy, mrozorosty,
Potworna roślinności,
O, jakże mnie twój widok niewymownie
złościł!

Wiersz się nazywa: „Mróz na szybach”.

Albo taka naprzykład próbka poetycka — na białym kartonie kilku pociągnięciami węgla skreślony szkic, budzący muzyczne wrażenia:

O, skostniałe smutne drzewa,
Czarne, okropne kikuty,
Marsza żalobnego nuty,
Z których wiatr melodie śpiewa.

Już. A to ma tytuł: „Wierzy przydrożne”.

A teraz taki kaprys artysty, zabawa w doskonałą naiwność, wiersz rozsadzany prosto przez olbrzymi ładunek humoru (że on się też zmieści w takim miniaturowym kształcie!)

PILNA DEPEZA

Stoi sosna strzelista,
A na tej sośnie
Dzięcioł telegrafista
Wystukuje donośnie:
— Do mojej łubej. Stop.
Hop, hop! Hop, hop!
Kocham cię. Stop.
Twój wierny chłop.

Albo takie śliczne dziwactwo, czernono-zielony obrazek z książki dla dzieci.

Boża krówka skrzydlata,
Septempunctata
Na źdźbło wyłazi drzące
I patrzy jak po łacie
Chodzi wielka, łaciata,
Rogata, piersiata, bogata,
Jej kuzynka krowa
Pani Simmentalerowa.

No, czy to nie jest śliczne malowidełko?

I jeszcze wzór bałki, mądrej łagodnej, klasycznej jednak, przeznaczonej dla smakoszów... moralności bajzarskiej — w tym rodzaju naprawdę coś świeżego.

PYCHA SZATANSKA

Wiążąc początek i koniec,
Ugryzł się w ogon zaskroniec.
— Patrzcie, jam symbol wieczności,
Niech mi pospółstwo zazdrościł
Czuj we mnie narodzie ciemny
Wcielenie mocy tajemnej!
A bocian zgóry spojiera:
— Wyraźnie widzę znak zera.
Ten obwarzanek, mój panie,
Zjem dziś sobie na śniadanie.
Teraz pora na wnioski.

Muza, przydzielona Chojeckiemu, ma twarzą i odpowiedzialną służbę. Musi wysłuchać z różnych stron zarządzeń. Dla jednego wiersze Chojeckiego są zbyt proste, dla drugiego

za krótkie, inny znów dostrzeże w nich jeno zabawę. Muza musiałaby przemysłnie bronić swego pupila, ale bronią muż jak wiemy, jest ich natura, więc piękno, którego sprawdzianem będzie wzruszenie i tylko wzruszenie.

Kto nie odczuje „Miesiący”, tak jak odczuć powinien, to co z takim począć? Niech zamknie książkę i niech nie czyta.

Ja bowiem czekam z niecierpliwością na dalszy ciąg. (W. F.)

SWIEŻY NATURALNY *Kuracyjny*
Sok Winogronowy
Do nabycia w Apteczce
W. ROSPEZIHOWSKI
ul. Elektorska Nr. 35

ZE ŚWIATA KULTURY

NAUKA

Międzynarodowy kurs fotogrametrii. Na wiosnę r. b. odbędzie się w Zurichu 3-ci międzynarodowy kurs fotogrametrii, zorganizowany przez tamtejszą politechnikę pod kierunkiem profesorów Baeschlina i Zellera. Wykłady odbywać się będą w języku francuskim. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje prof. dr. M.

CZASOPISMA

„Świat” — w ostatnim numerze 6-7 (podwójnej objętości), poświęca kilka artykułów rocznicy odzyskania morza i znaczenia ścieżki z morzem naszym związanej ziemi pomorskiej. B. marsz. Jan Dębski oraz woj. Kirtkilijs charakteryzują sytuację gospodarczą i polityczną Pomorza. J. Stępowiak mówi o Polakach, którzy za morzami na dalekich ładach, tworzyli podwaliny polskich kolonii. Piękne zdjęcia ilustrują artykuły poświęcone Toruniowi, Bydgoszczy i innym miastom pomorskim. Bogato przedstawia się dział informacyjny o życiu gospodarczym Pomorza i in.

MUZYKA

Nagrodzone dzieło. Dnia 3 lutego 1933 r. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu kompozytorskiego Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej na utwory kameralne. Sąd konkursowy w składzie F. Łabuńskiego, M. Szaleskiego i B. Woytowicza jednomyślnie uznał, że spośród 17 zgłoszonych na konkurs utworów żaden nie zasługuje na pierwszą nagrodę bądź z powodu nieuwzględnienia przez kompozytorów szczególnych warunków kon-

Teatr na prowincji 10-lecie teatru Wołyńskiego

Z okazji przypadającego w r. b. 10-lecia teatru wołyńskiego, im. J. Słowackiego i 5-ciolecia dyrekcji Al. Rodziewicza, ukazała się księga pamiątkowa poświęcona teatrowi i jego wielce pozytywnej działalności na kresach wschodnich. W wydawnictwie tym znajdujemy artykuły St. Baczyńskiego „Przed pięćmiu laty”, Wacława Zagórskiego „Proste, a zarazem bardzo trudne” — w którym autor podkreśla szczególnie zasługi dyr. Rodziewicza dla rozwoju teatru i placówki kulturalnej, pozatem wspomnienia i uwagi Zofji

Nałkowskiej, Stanisławy Wysockiej, Boya - Zelenieckiego, szkic o dyr. Rodziewiczu, pióra dr. St. Petersa, uwagi M. Modrzewskiego, członka zespołu teatru, podkreślające ideowy charakter pracy teatru etc. Jak wynika z danych statystycznych, podanych w księdze pamiątkowej, w ciągu pięciu lat 1931 — 1936 za dyrekcji Rodziewicza teatr wystawił 81 sztuk i dał 1.495 przedstawień przy frekwencji 872.426 osób.

Do ważniejszych etapów pracy teatru w okresie 1931 — 1936 wymienić należy: gościnny występ Wandy Siemaszkowej; „Dzień jego powrotu” w reżyserji Zofji Nałkowskiej; jubileusz 25-lecia pracy scenicznej Zofji Stawirskiej; uczczenie 100-lecia Beaumarchais, przez wystawienie „Wesela Figara”; wystawienie „Sędziów” w 25-lecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego; odznaczenie Teatru za pracę kulturalną przez Min. W. R. i O. P.; gościnne występy Wysockiej i Marii Przybyłko - Potockiej; odczyt Boya - Zelenieckiego — „O twórczości Alfreda Musseta”; „Pigmaljon” B. Shawa, 500-ina przedstawienie; „Fantazy” Słowackiego; odznaczenie dyr. Al. Rodziewicza Złotym Krzyżem Zasługi; jubileusz 5-lecia Teatru Wołyńskiego; uczczenie 10-lecia śmierci Żeromskiego — „Ponad śnieg bielszym się stanę...” i t. d.

Nowe książki

KSIAZKA O MARJI SKŁODOWSKIEJ-CURIE.

Ukazała się w cyklu „Celebrites d'hier et aujourd'hui” (wyd. Denoel Steele) książka o Marji Skłodowskiej-Curie p. t. „Madame Curie”.

Czy to potrzebne?

Zarząd Główny T-wa Szkoły Ludowej we Lwowie rozpoczął wydawanie tygodnika p. n. „Nasza Praca”. Po przyjrzeniu się wydanym dotychczas sześciu numerom tego czasopisma trudno określić, do kogo T. S. L. chce przez nie trafić. Dla inteligencji polskiej jest za popularnym, dla ludności włościańskiej nieodpowiednio redagowane. Tak n. p. w Nr. 6 prawie dwustronny artykuł p. t. „Niepoprawne redukcje w budżecie oświaty państwowej”, roztrząsa wartość pracy państwowych instruktorów oświatowych i w niczym nie obchodzi ani inteligencję ani ludu, lecz chyba tylko zagrożonych redukcją instruktorów. Dalsze całostronicowe artykuły p. t. „O gminach zbiorowych” i „Chłopi — warstwa kulturalnie twórcza”,

są jakby słabymi wypracowaniami na zadany temat, absolwentów kursów samorządowych i nic wspólnego nie mają z pisaniami dla ludu. T. S. L. ma piękną tradycję pracy narodowej. W ostatnich jednak latach naczelne kierownictwo T. S. L. porobiło szereg błędów które odepchnęły od bezpośredniej pracy oświatowej liczne szeregi małopolskiej, niezależnej inteligencji. Tego braku nie wypełni teraz praca przydzielona do T. S. L. instruktorów oświatowych, ani też wydawanie przez nich tygodnika, pozabawionego umiejętnie redagowanej treści, a co gorsze pierwiastków katolickich i narodowych, jakimi pismo dla ludu polskiego winno być przepełnione.

PAWEŁ BOURGET

DONOSICIELKA

NOVELA

Przekład Heleny Hulewiczowej,

I
W Paryżu, w łagodnej popołudniowej porze wczesnej wiosny, pod arkadami ulicy Rivoli, w miejscu gdzie stoi pomnik Joanny d'Arc. Godzina piąta.

Tłum przesuwa się tu i tam wzdłuż okien wystawowych kosmopolitycznego bazaru. Bez końca odnawiana płatniana aut, rowerów, dorożek i karet faluje dookoła. Ciężka to jest tak pogmatwana, tyle fizjonomij ciśnie się i krzyżuje, że najzręczniejszy agent policyjny nie zdoła by postępować tutaj czynnym śladem. Dlatego to Julian Belière naznaczył miejsce to i te godzinie swojej przyjaźni.

Stał tam przed wystawą cukierniczą, niby to zajęty oglądaniem dużych barwnych jaj, oznajmujących bliskość Wielkiej Nocy, a spoglądał tylko w olbrzymie zwierciadło, w którym odbijały się setki ruchomych sylwetek. Niecierpliwością kurczyła się rodonna jego twarz. Miał rysy drobne, szeroko rozwarte czarne brzońce i bladą cerę. Cienkie wargi, ocienione delikatnym blond wąsikiem, odsłaniały zęby przedziwnej białości. Smukły dwudziestopięcioletek, odziany ze zbytkiem wykrotności. Był to ubiór młodego bogacza i próżniaka. Lecz coś, niewiadomo co coś zagadkowego płynęło z tej twarzy. Gdy tak stał na czołach ujrzał naraz w zwierciadle zbliżającą się osobę, której oczekiwał. Kąciś ust podniosło urwanie. Odruchem się i zaniem przystąpił, do młodej, ku niemu idącej kobiety, oczy jego posłały w tłum spojrzenia okłóne, którego okrutny niepokój zgłóła nie był

podobny do niepokoju miłostego, co się boi niedyskretnej ciekawości. To też i pierwsze przemówienie do spóźnionej kochanki nie świadczyło o jakimkolwiek czulem wzruszeniu.

— Już czekam dwadzieścia minut, Adello!.. A „muchy”?.. Wiesz, co ci powiedziałem. Jeżeli kiedy będzie mi „gorąco”, to ty pierwsza się „oparzysz”. Nie wodzi się mnie „za nos”.

Wymówił tonem twardym i głuchym te wyrazy gwałtowności, które same przez się zdradzały jego prośbę. Kochankowie szli obok siebie bez dobrego słowa.

— Nie mogę spełnić obowiązku garderobianej — broniła się Adela — i wychodzić i przychodzić kiedy zechcę. Moja pani zadzwoniła, gdy miałam wyjść... Cnoć!.. Będę wzbudziła podejrzenie?... Zresztą jeżeli sądzisz, że się ciebie boję, myślisz się. To dzwonię ci, na który się waży, dla was. Wszystkie się powiodły, a zawsze jestem potraktowana jak kociuszek!.. Dość mam tego. Powtarzam ci dość tego!..

Tak mówiąc, nieszczęsna uniosła się. Wybuchy jej głosu i gwałtowność gestykulacji napędziły prawdopodobnie strachu bandycy.

Jakaś ty dzika, moja kochana! rzekł pieszczotliwie, a fizjonomia jego zmieniła się tak, jak i język. Teraz promieniował z niego czar, który aż nadto tłumaczył tę ohydny niewolę współnictwa. Subtelne linie twarzy Adeli, jej sposób unoszenia sukni tak oczywiście zadawały kłam tej

niegodnej roli szpiega. Upodlenie owo to ostatni rozdział tragicznego romanu, i to romanu, który znać głęboko był wroany w serce biednej kobiety. Jakoż przy zmianie tonu niesamowitego towarzysza zadziała. — Ciągnął dalej: „Miałem chwilę złości, to prawda. Ale kocham cię. Wiadziałem, że cię zraniłem i ta złość m męła. Gdy się obawiam teraz aresztowania czyż nie pojmujesz, że to dla ciebie?.. Czyli zapomniawszy o naszym planie ucieczki wie, dwoje, skoro to tylko będzie możliwe... daleko, bardzo daleko?... Już nie pamiętasz, co ci opowiadałem o swych cierpieniach, ani o tem, jak się stałem niewolnikiem tego obrzydłego życia? Jakichże to słów użyłaś, moja Adelo, jako kary za chwilę zdenerwowania! Powiedz mi, że tego żalujesz. Powiedz!”

Poczem, wobec uporczywego milczenia młodej kobiety, ujął jej rękę i trzymał w czułym uścisku, udzielając jej tym sposobem sugestji swej woli. Z tym rodzajem zwierzęcego wachu mężczyzny, którzy potrafia narzucać miłość do siebie, zrozumiał, że to biedne stworzenie, w którym czuł od pewnego czasu burzenie się i bunt sumienia, należało zawsze do niego. Jakże go kochała. Żądał od niej i otrzymał tyle ofiar, począwszy od porzucenia swego domowego ogniska, aż do tej pomocy udzielanej jego zbrodniom.

Adela miała młodocia, która przemawiała z jej ładnej i delikatnej twarzy: była córką drobnonoszącej rodziny o nieskazitelnej uczciwości. Ojciec jej umarł jako wyższy urzędnik ministerstwa. Poślubiła pana Baron, właściciela wielkiego magazynu płócian na ulicy Bertin-Poirée. Powiedmy, nie usprawiedliwiają, lecz tłumacząc aberrację tego losu, że małżonek ów był brutalny dla żony, że nie była matka i że zgłóła nie domyślała się prawdziwego rzemiosła Juliana Belière'a, wówczas skromnego urzędnika banku. Traf wycieczki na wieś, do wspólnych znajomych, zbliżył ich, Młodzieniec

nagadał młodej mężatce o rzeczy w połowie tylko prawdziwej; o niedoszłym powołaniu artysty. Została jego kochanką. Denuncjacja anonimowa, pochodząca prosto od samego Juliana, o czym Adela nigdy nie miała się dowiedzieć, uwiadomiła męża, i ten wygnął ją z domu.

Po tygodniu Julian ozna mił jej, że popełnił defraudację w biurze i utracił posadę. Niby to ukradł dla niej. I uwierzyła. W rzeczywistości łgarz ów uczestnił w zbrodniach, których w szajce zbrodniarzy, którym potrzebne były współzawodnicy dla skuteczniejszych zabiegów. Naturę tego współzawodnika wyjaśnił posunięcie, o którym była mowa w dialogu, dwojga kochanków: Adela umieściła się przez pośredniczące biuro w jakiejś Amerykanki jako garderobiana, pod przybranym nazwiskiem, ze świadectwami skradzionymi prawdziwej służącej. Motywem schadzki, odbytej pod arkadami ulicy Rivoli, była ostateczna wskazówka, potrzebna Julianowi w celu włamania się do kasety z klejnotami tej pani.

Po dwóch latach Adela zaszła aż tak daleko. Cóż dziwnego, że niegodny kochanek, który ją poniżył do tego stopnia, wierzył w swą wszechwładną moc nad tem słabym sercem. Jakoż i nemięch triumfu błakał się po tych złych wargach, w czasie gdy opowiadała:

— To ja kocham ciebie, Julianie. Nadto nadużywałeś moich uczuć, aby o nich nie wiedzieć. Skarżysz się, że jesteś niewolnikiem swojego życia. Któż nam przeszkadza odejść natychmiast? Przedstawiłam ci to chyba ze dwadzieścia razy. Jedźmy do Stanów Zjednoczonych. Nikt nie będzie wiedział kim jesteśmy. Będziesz pracował i ja także..

— To niemożliwe, przerwał, w każdym razie nie w tej chwili, wiesz o tem dobrze..

— Kiedy więc? błagam. — Gdy nasz majątek będzie ustalony, odrzekł cierpko. Może to być tej nocy, jeżeli się uda spr-

wa z klejnotami pani Risbey. Przymierzysz do zamka drugi klucz, który kazaliśmy dorobić?

— Tak jest, odrzekła. — I pewną jesteś, że jest tam naszyjnik z pereł i że go nie należy dzisiajszego wieczoru?

— Jestem pewna. Będzie na obiedzie w Neuilly, jak ci to pisałam, u swej dawnej nauczycielki i zabierze mnie z sobą. Pojedziemy o siódme. To przysięgam ci powiedzieć. Nie wrócimy przed północą. Właściwy moment to godzina ósma, kwadrans po ósmej.

— Doskonale, zawołał Julian. O ósmej przybywam przed bramę Hotel Beausite wychodzącą na rue Saint - Honoré. Gdyby mnie zapytano dokąd idę, wymieniam panią Risley. Wchodzę w pasaż wewnętrzny, potem w korytarz na prawo. Wchodzę po dwóch piętrach. Staję przed drzwiami z liczbą 67. Nie są zamknięte. Jest przedpokój, salonik. Szkatułka z klejnotami jest w szafie w sypialni. Włożyłaś klucz pod dywanik przed łóżkiem. Czy tak?

— Tak jest, odparła. I drżąca dodała: — Przyrzekni mi.. Gdybyś społkał kogos, naprzykład jaką dziewczynę hotelową... Cofnąłbyś się. Znalazłbyś wymówkę. Tybys nie.. I ciszej: Nie zniosłabym, gdybym miała być wmięszaną do mordu.. To wszystko już jest tak ciężkie.

— Bądź zupełnie spokojna, odpowiedział łotr ze złowrogą dobroduszą ością. Nie zaryzykujesz nie zgłóła, dla te, historii. Wszystko odbędzie się łagodnie. To nasz zwyczaj. A zresztą, przypisujemy, że wypadłoby nam zadać żyć ciós młomu słybetowi albo mnie samemu, to tylko gdyby przyszło się bronić, a głowę daliśmy sobie uciąć, zambyśmy wymienili twe nazwisko, jak i tybys nie wymieniła mojego, gdyby ciebie wzięto. Wymieniałbyś? Powiedz?

(D. e. n.)

Proces o zniesławienie komisarza Gdyni

Parcela p. Sokołowej. Sąd apelacyjny uniewinnił red. Bielawę

Poznań, w lutym.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Pielgrzym”, p. Janowi Bielawie, oskarżonemu o zniesławienie komisarza rządu w Gdyni, p. Franciszka Sokoła.

Przedmiotem oskarżenia był artykuł p. t. „Czy to dobrodziejstwo dla miasta, lub naciąganie jego finansów. Nasyp nowy ulicy Gdyni, a parcela dygnitarza”, który ukazał się w nr. 54 „Pielgrzym” z dn. 4 maja 1935 r.

W artykule tym korespondent gdyni „Pielgrzym” doniósł, że „wysocy dygnitarze gdyniscy zakupili przy Al. Marsz. Piłsudskiego plac budowlany, placząc po 7, względnie nawet po 3 złote za jeden metr kwadratowy, podczas gdy cena gotówkowa za place w tem miejscu wynosi około 50 zł. za jeden metr kw.” W dalszym ciągu korespondent doniósł, iż „od kilku dni z parceli p. S., żony jednego z dygnitarzy, wywozi się ziemię na budowę nasypu pod Al. Marsz. Piłsudskiego, planując w ten sposób parcelę”, przy czym, określając to postępowanie, użył zdania, że „miasto na czysto na tem traci i za pieniądze miasta podnosi się celowo i z premedytacją wartość parceli dygnitarzy”. W zakończeniu tego artykułu informator podał, iż w ten sposób koszt miasta wartość parceli podwyższył sobie dygnitarz o jakie 15 tys. złotych, gdyż z parceli trzeba wywieźć około 5 tys. wozów ziemi, placąc od jednego wozu 3 złote.

Treścią tego artykułu uczuł się dotknięty komisarz rządu miasta Gdyni, p. Franciszek Sokół, który doniósł o całej sprawie woźwodzie pomorskiemu, prosiąc go, by nadal je odpowiedni b. e. g.

W wyniku dochodzeń prokurator wygotował przeciwko p. Janowi Bielawie akt oskarżenia o zniesławienie komisarza rządu miasta Gdyni Franciszka Sokoła.

Proces toczył się przed sądem okręgowym w Gdyni, budząc wśród miejscowego społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie. W I instancji p. Bielawa motywował umieszczenie artykułu interesem publicznym, który wymagał napiętnowania zła bez względu na to skąd ono pochodzi. Na potwierdzenie tego, że fakty, podane w artykule, są zgodne z prawdą, oskarżony ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy, stawiając na to wielki świadek.

Sąd okręgowy w Gdyni odrzucił jednak wniosek o przeprowadzenie dowodu prawdy i skazał p. Jana Bielawę na jeden rok aresztu i 500 zł. grzywny.

Od wyroku tego odwołał się red. Bielawa do sądu apelacyjnego w Poznaniu. Sąd apelacyjny zezwolił na przeprowa-

dzenie dowodu prawdy i przesłuchanie świadków: Bronisława Repnera, Leonarda Wilczyńskiego, Aleks. Łukomskiego, J. Tułkowskiego, Z. Powalowskiego, Fr. Kłosa i H. Szczepkowskiego. Świadczenie przesłuchani w drodze pomocy prawnej przez sąd grodzki w Gdyni, w zupełności potwierdzili zarzuty, zawarte w artykule.

PRZEMÓWIENIA

Po zamknięciu przewodu sądowego, prot. Konieczny domagał się zatwierdzenia wyroku I instancji. W obronie red. Bielawy wystąpił mec. Wegner z Gdyni i mec. St. Celichowski z Poznania.

Mec. Celichowski zakończył swoje przemówienie poniższym ustępem:

„Panu Sokołowi nie wolno było, jako komisarzowi rządu, spekulować i nie wolno mu było kupować parceli.

A że nie dostosował się do tych nakazów, jest to najcięższy zarzut i zato p. Sokół winien być usunięty z urzędu komisarza rządu.

P. Sokół twierdził, że nie wywożono ziemi na koszt miasta z parceli jego żony. Ale to jest obliczone na dotrliwość sądu. Sąd wobec przeprowadzenia dowodów to twierdzenie odrzucił. Postępowanie dowodowe wykazało, że p. Sokół wzbogacił się kosztem miasta, do czego z tyłu swojego urzędu nie powinien dopuścić. W tej sytuacji uważam, że artykuł był napisany ogólnie i że oskarżony, zamieszczając go, spełnił tylko swój obowiązek.”

WYROK

W sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 11 sędzia Budykiewicz ogłosił wyrok, mocą

którego wyrok sądu okręgowego w Gdyni z dn. 20 listopada 1935 r., skazujący redaktora Jana Bielawę za zniesławienie komisarza rządu, p. Franciszka Sokoła, na 1 rok aresztu i 500 zł. grzywny, uchylił i oskarżonego uniewinnił.

MOTYWY WYROKU

W motywach wyroku sędzia Budykiewicz podkreślił, że sąd apelacyjny, do puszczenia przeprowadzenia dowodów prawdy, uważał, że oskarżony działał w interesie publicznym. Dalej sędzia podkreślił znaczenie prasy, która spełnia bardzo ważne zadania społeczne ma prawo chłostać i wytykać zło bez względu na to, skąd ono pochodzi. Przewód sądowy w sądzie apelacyjnym ponad wszelką wątpliwość wykazał, że cena parcel była znacznie wyższa od tej za jaką kupił komisarz Sokołowa. Bliższa jest prawdy cena, podana w artykule, niż cena, którą płaćca p. Sokołowa.

Dele przewodniczący podkreślił fakt że komisarz rządu wydał wyraźne polecenie Wilczyńskiemu przeprowadzenie pertraktacji o kupno parceli od Górskiego, nazywając go bardzo charakterystycznym. Również sąd uznał za udowodnione zarzuty, dotyczące regulowania parcel na koszt miasta. Z zeznań świadków wynika, że za wywożenie ziemi komisarz pobierał specjalne opłaty, czego nie można powiedzieć w wypadku z parcelą p. kom. sarkowej.

W tym stanie rzeczy sąd, uważając, że zarzuty, poczynione w artykule, zamieszczonym w numerze 54 „Pielgrzym” z dn. 4 maja 1935 r., okazały się prawdziwe, oskarżonego redaktora odpowiedzialnego tego pisma Jana Bielawę uniewinnił.

Z CAŁEGO KRAJU

BILGORAJ

Założenie Polskiej Kasy Bezprocentowej. — W niedzielę, dnia 16 lutego w Bilgoraju w sali domu parafialnego odbyło się zebranie organizacyjne Polskiej Kasy Bezprocentowej przy udziale około 100 osób. Przewodniczącym wybrano kanonik Koziółkiewicz, na wniosek którego powołano na przewodniczącego me. Ignacego Barskiego. Po ukończeniu wniosku prezydium mecenasa Barski wygłosił referat „o roli i zadaniach chrześcijańskie Kasy bezprocentowej”, wyjaśniając, że w całej Polsce istnieje zaledwie kilka takich kas polskich, natomiast według publikacji Głównego Urzędu Statystycz-

nego Żydzi mają 772 kas bezprocentowych w Polsce, w tem 65 na woj. lubelskiej, w którym Polacy mają do tej pory edną taką kasę w Zamościu, nie wno założoną po przedstawieniu statutu i po dyskusji, w której zabierał głos ks. kanonik Koziółkiewicz, p. dr. Bogdan Hussar, p. Wilhelm Wronski, p. Wawrzyniec Róg, p. Franciszek Gilewski, p. Wacław Matras, p. Wacław Szozda i inni zebranie jednogłośnie uchwalono założyć Polską Kasę Bezprocentową.

Po uchwaleniu wysokości składek, regulaminu Kasy i warunków udzielania pożyczek dokonano wyboru Zarządu, do którego weszli: mecenas Ignacy Barski, ks. kanonik Czesław Koziółkiewicz, Franciszek Gilewski, dr. Bogdan Hussar, Kazimierz Łazarowicz, Stanisław Mraczkowski, Wawrzyniec Róg i Mieczysław Kucharski. Wybrano również komisję rewidującą.

Oby inne miasta Polski poszły za przykładem Bilgoraja!

Uczestnik.

KRZEPICE

Zajścia przeciwżydowskie. Sanacyjne „Słowo Cześcoshowskie” pisze: „W Krzepicach doszło znów do wykreconych grup awanturników z pod wiadomego znaku przeciw Żydom.

Awanturnicy na dany sygnał rozpoczęli bombardować okna mieszkań żydowskich kamieniami, wybić ać szyby w wielu mieszkaniach. Od wpadających do mieszkań pocisków zniszczone zostały w niektórych mieszkaniach również sprzęty domowe, przyczem kilka osób zostało kontuzjowanych.

W związku z temi zajściami wyjechał do Krzepic silny oddział policji, który w krótkim czasie przywrócił spokój, przyczem kilku awanturników, członków Str. Narodowego, aresztowano.”

ŁOWICZ

Dzielny policjant. — W czasie ślizgania się na rzece Bzurze wpadli do wody trzej chłopcy. Dwóch chłopców wyratował koleczy, trzeci zaś, trafiwszy na głębinę, począł tonąć. Z pomocą topiącemu się chłopcu podał się posterunkowy p. p. Michał Krawczyk, który z narażeniem własnego życia skoczył do wody i wyratował tonącego.

PLUCK

Z działości Polskiej Macierzy Szkolnej Koło Polskie Macierzy Szkolnej w Plocku, rozwiła ożywioną działalność w r. ub. co stwierdzono na odbytem w edawnym zebraniu. Zarząd koła stanowią: pp. ks. dr. St. Figielski — prezes, M. Róściszewska — wiceprezes, prof. St. Pacholski — skarbnik, L. Rogowska — sekretarz, A. Remiszewski — bibliotekarz. Członkowie zarządu: pp. K. Grelinek, A.

Pasta do zębów



Łśniaco-białe zęby

Ulenowskie wilcze doły

(Od specjalnego korespondenta)

Piotrków, w lutym

Niesłychane praktyki fiskalizmu samorządowego, sprowadzającego systematycznie miasto nasze do rzędu najuboższych osiedli polskich, dochodzą wprost do absurdów. Uwidacznia się to zwłaszcza w zakresie stosowania przymusiowych ryczałtowych opłat na wodociągi i kanalizację od nieposiadających na swych nieruchomościach tych urządzeń... kamieniczników.”

Po wciągnięciu tą drogą do ponoszenia świadczeń na rzecz ulenowskich zadłużeń „inwestycyjnych” nieruchomości średniowiecia, skrzętny Zarząd miasta sięgnął na przedmieścia. W większości wypadków t. zw. nieruchomości zapewnia tam szczęśliwemu jej posiadaczowi ledwie ciasne pomieszczenie dla własnej rodziny.

Takich i niewiele lepiej sytuowanych właścicieli wzywa się do przyłączenia ich domków do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej kosztem minimalnie kilkuset złotych i to w określonym terminie. Ponieważ dla przeciętnego właściciela tej kategorii jest to wprost niewykonalne, po upływie terminu nakłada się na niego pobierana, co dwa tygodnie opłatę za niewyzyskane prawo korzystania z

wodociągów i kanalizacji, w dodatku obliczoną według absurdalnej skali najdroższej w Polsce. Haracz ten wywołuje niebывale poruszenie wśród właścicieli nieruchomości na przedmieściach.

Nic też dziwnego, że zwołane ub. niedzieli przez Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości zebranie wypełniło szalenie największą w mieście salę im. Kilińskiego, gromadząc zgórą tysiąc obywateli miasta. Głównym tematem referatów, dyskusji i powziętych rezolucji była właśnie kwestia owych opłat.

Charakterystycznym było, że na zaproszenie Zarządu St. Wł. N. przybył na zebranie starosta, Strzeziński, obecny był również przedstawiciel Urzędu Skarbowego, ale wolał nie pokazywać się żaden reprezentant Zarządu miasta — zdawałoby się — najbardziej bezpośrednio zainteresowanego w rozważaniu tak ważnej sprawy gospodarki miejskiej.

A szkoda, bo trudno o żywsze przedstawienie całokształtu sytuacji obywateli, ponoszących główną część ciężarów miejskich, jak rozwinięte w wyczerpujących referatach: zagajając zebranie prezesa St. W. N., p. Florka, radnego z Kl. Nar. p. A. Piotrowskiego i czł. Zarz. S. W. N., dyrektora Patzka, wreszcie — w przeprowadzonej na tem tem dyskusji.

Miasto, pozbawione dawniej posiadanego znaczenia, odpowiadającego dzisiejszym miastom wojewódzkim, następnie wyludniane wskutek kolejnego przenoszenia urzędów i zastojów w przemyśle, ubożeje. 280 sklepów, 240 mieszkań niezajętych. Właściciele nieruchomości przystosowując się do wznoszącej się biedy, oddawna obniżają pobierane komorne, redukując je do 70-ciu, a nawet do 60 proc. czynszów przedwojennych. Procent niewypłacalnych lokatorów, korzystających z ochrony niewspółmiernie rośnie (76 proc. mieszkań w Piotrkowie podlega moratorium mieszkaniowemu). Nieremontowane dla braku środków budynki grożą ruiną. Rosnące świadczenia komunalne i skarbowe przerastają siły płatnicze. Zadłużenie staje się powszechne i wzrasta.

W tych warunkach realizowane przez socjalistyczny Zarząd miejski zarządzenia Min. S. W. z dnia 4.VII.37 r. obciąża obecnie opłatami rycałtowymi za niewyzyskanie prawa korzystania z sieci wod.-kanalizacyjnej (czyli suchą wodę), jak mówią w Piotrkowie) dochodzącami do 38%, a w przeliczeniu teorocznym komornego — do 44% dochodu brutto z nieruchomości. Absurdalne te wymagania budzą usprawiedliwiony gniew i rozoryzowanie.

Oto obraz pełnego rozkwitu nastęstwa lekkomyślnie zaprowadzonych w swoim czasie przez lewicowych zarządców miasta inwestycyj nad stan i na kredyty, które z biegiem czasu miały się stać dla obywateli istnemi wilczymi dołami. Jedynie radni z Koła Narodowego ów zesnej nie uniknęli już wtenczas przed nieuniknionemi następstwami tego rodzaju kredytów.

Dzisiaj jest znany!... Rezolucje przyjęte przez zebranych domagają się: 1) Zawieszenia przymusu kanalizacyjno-wodociągowego na okres dwuletni i kredytów z Fund. Pracy dla chcących się wcześniej przyłączyć do sieci k. w., 2) zniesienia ryczałtowych opłat i pobierania opłat za wodę wyłącznie według wskazań wodomierzy, 3) obniżenia ceny do 40 gr. za mtr. sześć zużytej wody, a łącznie z dopłatą za kanalizację do 60 gr. (dzis 90 groszy), 4) bez pośredniego inkasowania opłat od konsumentów, bez obarczania tą czynnością i odpowiedzialnością w tym zakresie właścicieli domów, 5) wstrzymania egzekucji zaległych opłat aż do czasu rzeczowego uregulowania tej sprawy.

Ostatni punkt rezolucji wzywa o gół właścicieli nier. do solidarnego i wtrwałego współdziałania z Stow. Wł. Nier. w walce z rujnąjącą miasto polityką gospodarza.

M. Kar.

Z KRAKOWA

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO: 4. ruda „Chimery”.

KINA POLSKIE

APOLLO: „Becky Sharp”
PROMIEN: „25-lecie „I. K. C.” film bibliofusowy oraz „Wojna w królestwie walcia”
SZTUKA: „Tajemnica czarnego pokoju”.
STELLA: „Nocny ekspres”.
ŚWIT: „Czu-Czin-Czau”.
UCIECHA: „Czarownica”.
Z teatru Słowackiego. Najbliższą premierą będzie komedia muzyczna p. t. Rozkoszna dziewczyna”. Próby odbywają się od dłuższego czasu, pod kierunkiem reżysera W. Radulskiego.

Zebranie kandydatów Młodzieży Wszepolskiej”. W środę o godzinie 7,15 wieczór w sali nr. 39 U. J. odbędzie się piąte zebranie kandydatów M. W. z referatem kolegi Adama Moskala. Obecność obowiązkowa, goście mile widziani.

Udogodnienie dla młodzieży akademickiej na poczcie. Do niedawna młodzież z demicką napotykała na poważne utrudnienia przy podejmowaniu na poczcie przesyłek pieniężnych, paczek i. t. d. Urzędnicy, legitymujący adresatów, żądali od doręczycieli osobistych, wydawanych przez starostwa względnie indeksów, nie uznawali natomiast przedstawianych im akademickich dowodów. Ostatnio władze pocztowe wydały zarządzenie, polecające organom podwładnym, wydawanie młodzieży akademickiej przesyłek pieniężnych i paczek na podstawie nie respektowanych do tej pory akademickich dowodów osobistych.

Nieudany w'ec Z. Z. W ubiegłą niedzielę odbywało się w Krakowie zebranie Z. Z. W. w Hali wystawowej przy ul. Rajskiej. W czasie wiecu na salę wtargnęła grupa przeciwników politycznych, która zakłóciła porządek odbywającego się wiecu. Ponieważ organizatorzy byli bezsilni wobec nich, wzywali pomocy policji, która aresztowała kilka osób.

Rowerzysta pod kołami tramwaju. W pogodzie i o godzinie 8 rano na ulicy Sław-

kowskiej 15-letni uczeń gimnazjalny z niewiadomych na razie przyczyn dostał się między wóz tramwajowy a przyczepkę. Dzięki temu, iż wóz jechał bardzo wolno, udało się go zatrzymać. Chłopca wydosłano spod wozu przy pomocy przechodniów. Przybyłe na miejsce Pogotowie Ratunkowe zabrało ofiarę wypadku. Nie skostatowano żadnych poważniejszych uszkodzeń.

Echa wypadku kolejowego w Płaszowie. W dniu 2 marca ub. roku w Płaszowie nieszczęśliwie zginął młody człowiek, prowadząc nieostrożnie i szybko parowóz, przejechał bez sygnału „uktes” t. j. belkę, znajdując się przed skrzyżowaniem torów i najechał na pociąg towarowy, powodując przewrócenie parowozu i dwóch wagonów towarowych. Za czyn ten skazany został w pierwszej instancji na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 15 dni aresztu. Od wyroku tego apelował. Dnia 30 grudnia ub. r. miała się odbyć rozprawa apelacyjna, która chciano mu umorzyć na podstawie amnestji, oskarżony nie zgodził się wobec czego ponowna rozprawa odbyła się w poniedziałek. Podczas rozprawy przesłuchano biegłego, który oświadczył, że obroną oskarżonego jakoby hamulec Hardyego odmówił w ostatniej chwili posłuszeństwa, wydaje się być prawdopodobna. Hamulec ten zazwyczaj działa sprawnie i jako taki potrafi z łatwością zatrzymać pociąg poruszający się ze średnią szybkością 20 do 30 km. na godzinę na bardzo krótkiej przestrzeni. Są jednak momenty, w których hamulec ten przestaje działać skutkiem trudnej do przewidzenia okoliczności. Taki wypadek zdarzył prawdopodobnie i tym razem fakt użycia przez maszynistę w ostatniej chwili po uruchomieniu hamulca, oznacza, iż działał on przytomnie i nie zaniebął niczego coby mogło uchronić parowóz od najechania na wyjeżdżający pociąg.

O „Nocach i dniach Marji Dąbrowskiej” mówić będzie w środę 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali przy ul. Gołęziej 20 i p. p. Jan Bielawicz. Odczyt urządziło koło polonistów S. U. J. Wstęp wolny.

Kraj woła o polskich pośredników handlowych

IV zjazd Federacji zrzeszeń przedstawicieli handlowych

Na dni 15 — 17 lutego zjechali się w Krakowie reprezentanci organizacji agentów handlowych. Zjechali licznie. Witani przez wybitnych przedstawicieli rządu i samorządu dla narad nad swoimi sprawami zawodowymi. Zjazd powitali wśród innych specjalnymi artykułami pp. A. Wierzbicki, Cz. Klarner, Marjan Turski, M. Szarski i w. innych, wicewoj. Małazynski w serdecznych słowach witał przybyłych, „porównując przedstawicieli handlowych i komisantów do żołnierzy, walczących z inwazją kryzysu”.

Referaty na zjeździe wygłosili: wiceprezes Związku Czesław Czarnecki z Krakowa, prof. dr. Jerzy Loth z Warszawy oraz reprezentanci stowarzyszeń żydowskich Taubensfeld, Bregman, Zieher, Freider, Abugow, Leon Perl, Horowitz, Seidengardt, Tad. Perl.

Przewodniczył prezes Federacji, Maks Frieder z Warszawy, w towarzystwie Guttera, Faterona, Schaera, Gottlieba, Czarneckiego i Lotha.

Już wylicznie nazwisk referentów i prezydium wskazuje na tych, którzy mieli przewagę w zjeździe i w jego organizacji. Zjazd kupiecki chrześcijański odbył się w tym samym Krakowie zaledwie parę miesięcy temu. Nie przyniósł on oczekiwanych rezultatów. Ale już sam fakt osobnego zjazdu kupców chrześcijańskich bez Żydów był Żydom niemiły. Więc w tym samym Krakowie odbył się teraz zjazd ogólny agentów handlowych, jakby dla wykazania, że w tym terenie Żydzi są zupełnie panami sytuacji.

O czym mówili? Były referaty ogólne o systemach gospodarczych (ref. prof. Lipiński nie przybył), o aktualnych zagadnieniach handlu zagranicznego, o ustawodawstwie handlowym; najwięcej czasu poświęcono organizacji zawodowej i jej postulatom wobec rządu i systemu podatkowego.

Do nowego zarządu Federacji wybrano obok Żydów także i kilku katolików. Nie zmieni to jednak faktu: obecne zrzeszenia przedstawicieli handlowych są opanowane przez Żydów i ich głównie interesom służą. Tak być długo nie może.

Pośrednik handlowy decyduje bardzo często o towarze, który sprzedaje kupiec. Ileż to firm chrześcijańskich ma na składzie towar pochodzenia żydowskiego tylko dlatego, że ten towar przyniósł i zachwilił agent Żyd? — choć wiadomo, że nieraz taki sam towar lub lepszy mają fabryki polskie. Np. czekolady, cukry, mydła. Ciekawy jest objaw, iż nawet przedsiębiorstwa chrześcijańskie przyjmują jako pośredników i zastępców Żydów. Wielki browar Okocimski jest wręcz opanowany przez Żydów. Niedawno wyłączne zastępstwo na Śląsk oddał ten browar w ręce Żyda - kupca. Podobnie postępują browary książęce w Żywcu i Pszczynie.

Nawet firmy wielkopolskie, gdy sprzedać chcą towar swój poza teren najbliższy, posługują się niekiedy Żydami. Między innymi mają zastępców i agentów Żydów. Byd-

goska firma „Leo” ma w Krakowie w sklepie obraz Matki Bożej i lampę oliwną, ale jako kierownika dała Żyda. Słyszałem w tej sprawie taką wymówkę: handel jest tam w ręku Żydów, a żydowski kupiec nie weźmie towaru, który mu zaofiaruje agent Polak.

Takie wypadki zapewne miały miejsce, ale regułą one napewno nie są. Znam sam na gruncie krakowskim kilku pośredników handlowych chrześcijan i dobrze im się powodzi. Czyli: dobrze służą swoim szefom. W paru wypadkach dotarłem do ich szefów. Są bardzo ze swoich zastępców zadowoleni.

Zdaje mi się, że nadchodzi taki czas, iż Żydzi chętnie kryć się będą pod firmy nieżydowskie. Już teraz takie wypadki są liczne. Niedługo przybiorą one może charakter masowy.

Parę dni temu opowiadał mi jeden ze znanych działaczy narodowych: Oto odwiedził go Żyd, pochodzący z tych samych okolic. Żyd opuścił wieś, bo nie było tam co robić. Przyszedł, aby zaproponować Polakowi: Załóż pan sklep z nabiałem. Ja panu wszystko zorganizuję. Ja już mówiłem z mleczarniami i kółkami rolniczymi w

naszej okolicy. Interes jest pewny.

— A dlaczegoż pan sam go nie zrobi? — pytam.
— To interes dla katolika. Ja nawet do spółki się nie pcham. Ja tylko pomogę panu na początek. Ja zorganizuję dostawę towaru. Pan zarobi dużo. Ja przy panu też nie zgine.

Żyda odprawiłem z niczem. Ale po głowie ciągle mi chodzi myśl: a jakby się wziął do tego interesu? Kalkulacja Żyda złą nie była...

Oto jeden z wielu przykładów, jak Żyd umie chodzić koło interesu. Pośrednik z niego dobry, ale — nie niezbędny.

Pośrednictwo handlowe, to interes bardzo rentowny, a bez wielkiego ryzyka — dziś doszczętnie zażydzone, więc trzeba go spolszczyć! Pośrednika Żyda należy bez ceremonii wyprasać ze sklepów i domów. Pośrednictwo handlowe może zatrudnić dziesiątki tysięcy rzutkich Polaków.

M. N.

Uwaga: Przypominamy, że kupieckie związki w Poznaniu i Toruniu postanowiły nie załatwiać interesów handlowych z pośrednikami żydowskimi.

Przywóz papierów wartościowych z Włoch

W „Monitorze Polskim” z dnia 18 bm. ukazał się okólnik ministerstwa skarbu w sprawie przywozu z Włoch oraz posiadłości włoskich środków płatniczych i papierów wartościowych, wyjaśniający, że środki płatnicze (banknoty, monety) przy przywozie z Włoch oraz posiadłości włoskich do obszaru celnego polskiego nie podpadają pod zakaz przywozu towarów, ustanowiony w par. 1-szym rozporządzenia ministra skarbu z dnia 13-go listopada 1935 r. o ograniczeniach obrotu towarowego z Włochami.

Natomiast przywóz z Włoch oraz posiadłości włoskich do polskiego obszaru celnego papierów wartościowych, (obligacje, akcje) jest dopuszczony tylko za każdorazowym zezwoleniem ministerstwa skarbu, po udowodnieniu przez zainteresowanych, że przywóz nie ma na celu dokonania jakiegokolwiek z transakcji, objętych zakazami dekretu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6-go listopada 1935 r. lub z tego rodzaju transakcji wynika. (Pat.)

Sprawa wywozu przetworów mięsnych

Ukazał się okólnik ministerstwa skarbu w sprawie wywozu mięsa i przetworów mięsnych. Okólnik wyjaśnia, że mięso baranie, cielęce, wieprzowe i wołowe — świeże, solone i mrożone, w stanie nieprzerobionym; bekony, peklowane szynki i przetwory mięsne: szynki wędzone, również w opakowaniu hermetycznym, przetwory mięsne: wędzone, suszone lub konserwowane, również w puszkach; słonina solona lub wędzona oraz smalec — podlegają zwolnieniu od cła przy wywozie, o ile transporty tych towarów są zaopatrzone w należycie wystawione i podpisane przez upoważnione do tego osoby zaświadczenia ministerstwa przemysłu i handlu. Każde zaświadczenie odnosi się tylko do danego transportu, a zatem w razie wywozu ilości mniejszych od podanych w zaświadczeniu, strona traci prawo do wywiezienia bez cła za tem samym zaświadczeniem w innym transporcie niewykorzystanych ilości.

Za nadwyżki wagi należy popierać cło. W tych jednak przypadkach, gdy w

zaświadczeniach była podana waga netto, a nadwyżka nie przekraczała wagi bezpośredniego opakowania, zaświadczenie nie powinno być honorowane. Zaświadczenia są ważne tylko w terminach w nich określonych. (Pat.)

56)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

Ujął Alicję pod ramię i uczył, że drży cała.
— Już dobrze się czuje — szeptała — nie potrzebuję pomocy. Opierała się jednak na nim, bezwładnie niemal. Na końcu placu, zdala od przechodniów, stała kamienna ławka, poprowadził ją tam. Stroskana matka pochyliła się nad Alicją serdecznie.

— Nigdy się jej to nie zdarza — tłumaczyła Jonesowi. — Nigdy nie widziałam ją w takim stanie. Co to może być?

— Noc jest bardzo ciepła i duszna — odparł Jones. — To pewnie jest powodem.

— Może być. Moje dziecko kochane, czy lepiej się czujesz?

— Wiele lepiej.

— No to doskonale. Nawet wróciły ci kolory. Co za szczęście panie Véreal, że spotkałyśmy pana!

Alicja schyliła głowę; zrobiła się bardzo różowa i Jones widział jak pośpiesznie oddycha. Ktoś zbliżył się do nich; matka obróciła się tłumacząc przybyłemu, że osłabienie Alicji już minęło.

Niepotrzebnie pan tu siedzisz — usłyszał Jones aliczy szept. — Jestem już zupełnie zdrowa.

— Zostanę tu.

— Ale muzyka...

— Słyszę ją stąd.
— I wszyscy ludzie.
— Nic mnie nie obchodzi.

Mówił to bardzo gorąco; słyszał coraz bardziej przyspieszony oddech panienki.

— Kiedyś to panu wylumaczę. Ale teraz błagam, niech się pan na mnie nie gniewa i niech pan odejdziesz.

— Czuję się nieswój i dziwnie osłabiony. Błagam panią, niech mi pani pozwoli tu zostać, aż przyjdę do siebie.

Spojrzała na niego wystraszona, kompletnie wylącona z równowagi. Słyszał, że matka jej rozmawia i śmieje się z jakimś nieznanym. Słowa weszły w sercu Jones'a, przepełniły je aż do bólu, zerwały tamy i wbrew woli wyrwały się z jego ust.

— Alicjo — szepnęła pochylając się nad nią. Robiła wrażenie, kogoś, który czuje że grozi mu niebezpieczeństwo porwania, a jednak nie wie sam czy chce być wolny.

— Alicjo — powtórzył delektując się słodyczą tego imienia. — Bóg już rozporządził moim życiem.

Zdaleka doszedł do ich uszu ostry dźwięk fletu; drgnęli oboje.

— Nie, panie. Nie, nie — José.

Cudze imię, wymówione jej ustami, zdało się Jonesowi mistycznym chrztem, nadało mu prawo do nazwiska. Czuł dziwne uniesienie: jej wiara zrobiła z niego Véreala.

Zajechał powóz, służący zeskoczył z koźła.

— Bóg rozporządził moim życiem — szepnęła raz jeszcze Jones. — Od pierwszego wejrzenia byłem twój. Powiedz: czy mogę mieć nadzieję?

Nie zdążyła odpowiedzieć. Matka i służący pomogli jej wstać i usadowili w powozie. Jones przypatrywał się temu, mniąc w dłoniach brzeg sombre-

ra; był bardzo blady. Furman ściągnął lejce, powóz ruszył. Dziewczyna obróciła głowę i spojrzała na niego wrzkiem pełnym szczęścia i ufności. Zrozumiał, że nie tylko z nim stał się cud: skarb jej serca należał do niego, o ile potrafił go dosięgnąć.

Przeżycia tego dziwnego wieczoru nie skończyły się jednak dla Alicji.

— Moja droga, gdzież to się podziała twoja choroba? Uśmiechasz się jak dziecko do nowej zabawki — odezwała się do niej po chwili matka ciepłym tonem. Mówiła szeptem bojąc się, aby siedzący na koźle służący nie dosłyszał jej słów.

— Dobrze mi zrobił ten chłodny wiatr, który się nagle zerwał.

— Posłuchaj moje dziecko. To nie wiatr, to echo słów pana Véreala.

Alicja wtuliła się w głębi powozu i szepnęła coś niewyraźnie.

— Opowiedz mi co on ci powiedział?

— Nic. Wyrzucił nadzieję, że prędko wyzdrowieję.

— Nadzieja ta sprawdziła się dziwnie szybko — ostro odparła matka. — Alicjo, proszę cię, bądź ze mną szczerą.

— Mamo, mamo — szepnęła dziewczyna — nie miałam wyobrażenia, że można być aż tak szczęśliwą!

Pani wyprostowała się i oczy jej zabłysły. Twarz jej jednak nabrała surowego wyrazu, sądzić było można, że ogarnęło ją raczej uczucie gniewu niż radości.

— Wielkie nieba! — szepnęła, — oświadczył ci się?

— Kocha mnie, mamo.

— Po dwukrotnym widzeniu? On bawi się tobą! Nie można się tak prędko zakochać!

— On jest rzetelny jak stał!

[C. d. n.]

Pożyczka francuska w Anglii

PARYŻ, (PAT.). Minister Finansów Francji Marcel Regnier skomentował wobec przedstawicieli prasy operację kredytową rządu francuskiego na rynku londyńskim. Minister podkreślił, że chwilowe zwężenie rynku paryskiego, które spowodowane zostało przez odpływ złota w 1935 r. i tezauryzacje zmuśiło rząd francuski do wybrania Londynu, jako dostawcy kredytu. Operacja ma charakter kredytu kasowego, to znaczy, że nie następuje żadna emisja papierów. W dalszym ciągu minister wskazał na to, że potrzeby skarbu są sezonowe gdyż podatki bezpośrednie wpływają w większej ilości tylko w niektórych porach roku. Zdaniem ministra błędem jest dodawanie kwoty, uzyskanej z operacji kredytowej o charakterze tymczasowym, do sumy zadłużenia Francji. Przemówienie swe zakończył minister Regnier nutą optymistyczną, wypowiadając przypuszczenie, że sytuacja gospodarcza Francji wykaże poprawę.

W angielskich kołach finansowych zwracają uwagę, że przyznany Francji

kredyt w wysokości 40 milj. funtów jest największą zagraniczną transakcją pożyczkową, jaka dokonana została przez Anglię począwszy od 1931 r.

Między Bankiem Francji a Bankiem Anglii przeprowadzone zostały rozmowy, mające na celu uniknięcie wahań kursów walut w związku z transakcją. Na ścisłej tajemnicy otoczona jest sprawa, w jaki sposób bankierzy angielscy otrzymali gwarancję przed stratą kursową na wypadek możliwego porzucenia standardu złota przez Francję w okresie na jaki udzielony został kredyt.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 18 lutego 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,30 (sprzedaż 89,48, kupno 89,12); Holandia 360,10 (sprzedaż 360,82, kupno 359,38); Kopenhaga 116,85 (sprzedaż 117,14, kupno 116,56); Londyn 26,17 (sprzedaż 26,24, kupno 26,10); Nowy Jork 5,24 i pięć ósmych (sprzedaż 5,25 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,24 i siedem ósmych (sprzedaż 5,26 i jedna ósma, kupno 5,23 i pięć ósmych); Paryż 35,01 (sprz. 35,08, kupno 34,94); Praga 21,97 (sprz. 22,01, kupno 21,93); Szwajcaria 173,20 (sprzedaż 173,54, kupno 172,86); Słocholm 135,00 (sprzedaż 135,33, kupno 134,67); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

Obroty dewizami nieco większe, niż średnie; tendencja dla dewiz niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,23 i jedna czwarta — 5,23 i pół; rubel złoty 4,78 i jedna czwarta — 4,78 i pół; dolar złoty 9,01 i trzy czwarte — 9,01 i pół; gram czystego złota 5,9244.

W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 149,50 — 150,00; funty ang. (banknoty) 26,17.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,75 — 62,50 (po 500 dol.) 63,25 — 63,13 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 53,40 — 53,50; 5 proc. konwersyjna 59,50; 6 proc. pożyczka dolarowa 77,50 (w proc.); 6 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 55,50; 8 proc. L.Z. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L.Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego I em 93,00; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 46,13 — 46,25; 5 proc. L.Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,75 — 54,88; 5 proc. L.Z. m. Łodzi (1933 r.) 48,88; 5 proc. L.Z. m. Kalisza (1933 r.) 43,50.

AKCJE

Bank Polski 97,50 — 97,00; Węgiel 13,00; L. Pp. 9,20 — 9,25; Ostrowiec 19,50 19,25; Starachowice 33,30.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita; dla listów zastawnych przeważnie utrzymana; dla akcji — niejednolita.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 7 proc. pożyczka Śląska 70 i pięć ósmych (w proc.); 3 proc. pożyczka budowlana 26,75 — 26,85; 26,80; 4 proc. pożyczka inwestycyjna 54,50; 5 proc. renta ziemska 53,50 — 53,60; 3 proc. renta ziemska (w większych odcinkach) 55,00 — 55,25.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 18 lutego 1936 r.

Pszonica czerw. jara szkl. 7/5 gl. — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20,00 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00.

Zyto I standard 70 Ogł. 12,50 — 12,75; Zyto II standard 687 gl. 12,25 — 12,50; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14,25 — 14,50; Owies A I st. (lekką zadeszcz.) 516 gl. 14,50 — 14,75; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,00-15,50; Jęczmień 678-637 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 14,00 — 14,25; Jęczmień 620,5 gl. 13,75 — 14,00; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 21,00 — 22,00; Peluska 22,50 — 23,50; Seradela podwojnie czyszczona 22,00 — 23,00.

Łubin niebieski 8,75 — 9,00; Łubin złoty 10,75 — 11,25; Rzepak zimowy 41,00 — 42,00; Rzepak zimowy 40,00 — 41,00; Rzepak letni 40,00 — 41,00; Rzepak letni 40,50 — 41,50; Siemie lniane basis 90 procentowe 32,50 — 33,50; Koniczyna czerw. sur bez gr. kaniarki — 115,00 — 130,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 165,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski 64,00-66,00; Ziem. jad. — — — —; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 32,50 — 34,50; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 30,50 — 32,50; I-C 0-55 proc. 29,50 — 30,50; I — D 0 — 60 proc. 28,50-29,50; I — E 0 — 65 proc. 27,00 — 28,00; II-A 20-55 proc. 26,00-27,00; II-B 20 — 65 proc. — 24,00, II-G 55-65 proc. 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc. 21,00-22,00; Mąka żytnia wyciąga wa' 0-30 20'00 — 21,00; Mąka żytnia I gat. 0-45 20,00 — 21,00; Mąka żył I gat. 0-55 proc. 19,50 — 20,50; I gat. 0-65 proc. 19,00 — 19,50; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 15,75 — 16,25, poślednia — — — —; Otręby pszenne at be orz. — — — —; Otręby pszenne at be orz. — — — —; Otręby pszenne średnie przem. stand. 11,00 — 11,50; Otręby pszenne mialkie 11,00 — 11,50; Otręby żytnie 8,75 — 9,25; Kuch. lniane 16,25 — 16,75; Kuch. rzepakowe 14,00 — 14,50; Kuch. słonecznikowe — — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 3122 tonn. w tem żyta 1266 tonn. Usposobienie spokojne.

W poniedziałek 24 lutego

odbędzie się

w OGNISKU AKADEMICKIM, Wielka 24.

ZABAWA WSZECHPOLAKÓW

Wstęp 0.99 gr.

Początek o godz. 22-ej

Berlin zmienia politykę?

Nowy kurs na Rosję

W niemieckiej opinii publicznej w Rzeszy Niem. wywołało duże wrażenie nagłe rozpoczęcie niemiecko-litewskich rokowań gospodarczych. Jak się zdaje, podjęcie tych rokowań zostało przyspieszone pod wpływem ograniczenia tranzytu niemieckiego przez polskie Pomorze.

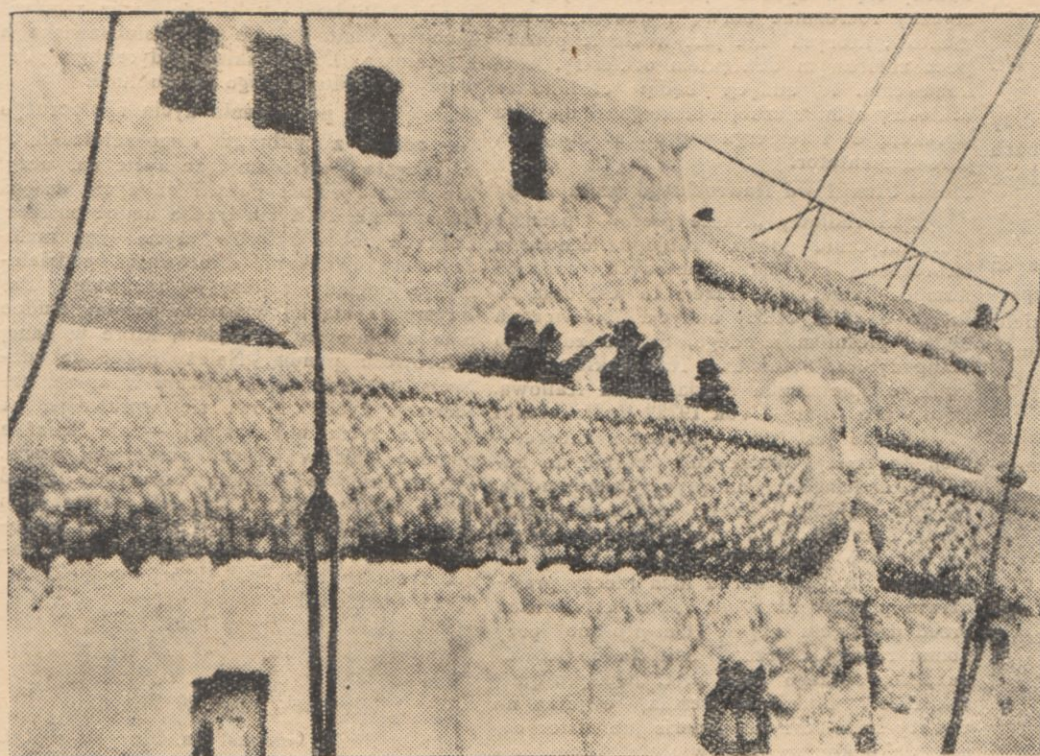
Z Prus Wschodnich wpłynęły do Berlina nalegania, aby w interesie gospodarczym tej dzielnicy Niemiec doprowadzić do porozumienia z Litwą. Nadwątlone wskutek polskich ograniczeń kolejowych obroty gospodarcze Prus Wschodnich, miałyby być podtrzymane przez wymianę handlową z państwem litewskim.

Na podjęcie rokowań gospodarczych niemiecko-litewskich wpłynęły również Niemcy w Kłajpedzie, którzy poczynili odpowiednie przedstawienia rządowi berlińskiemu.

W niemieckich kołach politycznych podnoszą się też głosy za zmianą orientacji Berlina wobec Rosji Sowieckiej. Sympatie prosowieckie były zawsze bardzo silne w Niemczech i tylko ostry antykomunistyczny kurs rządu hitlerowskiego zdołał je przytłumić. Zarówno sfery gospodarcze Niemiec, jak i wpływowe czynniki Reichswehry nie były zadowolone z antysowieckiego kursu oficjalnej polityki Trzeciej Rzeszy.

Obecnie czynniki te podjęły akcję na rzecz porozumienia gospodarczego Niemiec z Sowiecami. Prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, patronuje tym zabiegom, jak również wpływowe osobistości armii niemieckiej. Wyrazem dążeń do pogłębienia niemiecko-sowieckich stosunków gospodarczych są będące już prawie na ukończeniu pertraktacje o udzielenie Sowiecom przez Niemcy kredytu towarowego na sumę 600 milionów marek.

W pertraktacjach tych odegrały nieznaną bliżej rolę niemieckie czynniki wojskowe, które pamiętają tak ściśle jeszcze przed kilku laty współpracę Reichswehry z armią sowiecką.



Co może mróz.

Polski transatlantyk „Piłsudski” opuścił Nowy York podczas wielkich mrozów. Okręt został cały pokryty szronem, wygląda więc, jakby wracał z podróży do Bieguna północnego.

Porozumienie z rybakami nad Naroczą

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zawiadamia, że w dniu 17 b. m. doszło do ostatecznego porozumienia pomiędzy rybakami, a nadleśnictwem Narocz jako dzierżawcą obwodu rybackiego Narocz.

Na podstawie tego porozumienia uzgodniono warunki pracy rybaków nadnaroczańskich, którzy posiadają własny sprzęt, w ten sposób, że rybacy ci zobowiązali się całą odłowioną na Narocz rybę dostarczać do nadleśnictwa Narocz, otrzymując

wynagrodzenie 50 gr. za 1 kg. wyłowionej sielawy, ryby, która jest masowo poławiana w okresie zimowym na Narocz. Wynagrodzenie powyższe ustalono na okres 1-miesięczny.

Z dniem 19 b. m. zarówno rybacy, którzy pracują własnym sprzętem, jak i zajęci przy sieciach nadleśnictwa Narocz, przystępują do połowów.

50 milionów zł. —

haraczu rytualnego

CZYTAJCIE W TYGODNIKU

„WIELKA POLSKA”

Narodowy organ walki

cena 10 groszy

Nr. 5.

Zerwanie przewodów telefonicznych

W dn. 4 bm. zostały uszkodzone przewody telefoniczne (podczas kradzieży sosny) na linii Orany—Konia-wa. Obecnie ustalono, że sosnę spłował Adam Brużgis, m-c kol. Dajnowo, u którego znaleziono część sosen, skradzionych u Aleksandra Brużgisa, wówczas, gdy został zerwany drut telefoniczny.

Jeszcze w sprawie Krucjaty Eucharystycznej

Więść o rozwiązaniu Krucjaty na terenie szkół powszechnych rozczęła się szerokim echem po całej Wileńszczyźnie i wywołała w sercach dzieci ogromny żal i rozczarowanie, a u rodziców oburzenie i rozgoryczenie. Rozporządzenie to godzi w najistotniejsze zadania szkoły, która przedewszystkiem przeciw wychowywać powinna

Krucjata w zupełności temu celowi odpowiada, kształcąc wolę dziecka, t. j. wyrabiając jego charakter, o czym przekonano się można, zaglądając do Statutu tego Stowarzyszenia.

Następnie rozporządzenie to nie uwzględnia wcale psychiki naszego ludu, który w razie potrzeby umie reagować na zakusy, godzące na ich tak silną i głęboką wiarę. Dosyć przypomnieć próby wprowadzenia przez rząd zaborczy języka rosyjskiego do kościołów naszych — próby, zakończone tak haniebną porażką.

Stąd wniosek oczywisty, że drażnić uczucia najgłębsze milionów jest rzeczą wielce niepraktyczną i niebezpieczną.

M. J.

Wileńska straż pożarna otrzymała 5 samochodów

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, udzielający subsydjów strażom pożarnym, oraz sprzęt przeciwpożarowy na rok 1936 przyznał wileńskiej strażi pożarnej 5 samochodów, w tej liczbie dwa samochody t. zw. autopompy, dwa samocho-

dy cysterny i jeden samochód rekwizytowy. Samochody wyprodukowane są przez krajową wytwórnię „Fiat — polski”. Zasilenie taboru miejskiej strażi pożarnej 5 nowymi samochodami przyczyni się zarazem do podniesienia stanu zaopatrzenia

Chrześcianiacy P. Prezydenta Rzplitej.

GŁĘBOKIE. U rolnika we wsi Mazuryno, gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego, Jana Arcimionka, w dn. 22.V 35 r. żona powiła bliźnięta, dwoje synów — 8-ty i 9-ty skolei. Bliźnięta doznały wielkiego zaszczytu, gdyż Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do ksiąg metrykalnych w charakterze ojca chrzestnego. Chrześcianiacy otrzymali książeczki wkładowe P. K. O. na sumę 50 zł. każda.

Zaparcie. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

Walka żubrów w Białowieży

W Białowieży zdarzył się wypadek ciężkiego poranienia żubra przez innego byka. Szczegóły są następujące.

Niedawno sprowadzono ze Szwecji znacznym kosztem, czystej rasy żubra. Egzemplarz ten, jedyny w swoim rodzaju, ma służyć do rozrodu. Gdy wprowadzono żubra do

stada krów, pasących się w Białowieży, drugi żubr, samiec, mieszany z bizonem amerykańskim, rzucił się na swego konkurenta. Rozpoczęła się zawzięta walka, która trwała bez przerwy 11 godzin. Nie pomogło oblanie rozjuszonych byków zimną wodą, ani straszenie ogniem. Byk szwedzki został ciężko poranny przez swego rywala. (h)

Falszerze monet działają

GŁĘBOKIE. Od kilku tygodni na terenie pow. dziśnieńskiego i powiatowego policja zanotowała wypadki puszczania w obieg fałszywych monet po 50 gr., 5 zł., 10 zł. i banknotów 20-tozłotowych. Zachodzi podejrzenie, że fałszyfikaty puszczają w obieg przyjezdni z poza terenu tych powiatów. Policja prowadzi dochodzenie.

Wypadki takie zdarzają się dość często. Falszerze monet z większych miast, mając bardzo utrudnione warunki do rozpowszechniania fałszyfikatów na miejscu, szukają bardziej sprzyjających warunków na prowincji. Należy zaznaczyć, że fałszyfikaty są łatwe do rozpoznania, gdyż, io zbliżony wygląd i dźwięk do monet prawdziwych, nie posiadają odpowiedniej wagi Ludność wiejska, bardziej bezkrytyczna, nie posiadająca wag do ważenia monet, staje się często ofiarą takiego oszustwa.

Podziękowanie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym firmom wileńskim, które przyczyniły się do uświetnienia **Neduty Prasy** przez ofiarowanie cennych upominków, jako nagród dla uczestników zabawy, a mianowicie szanownym **Firmom:**

Stanisław Banel, Franciszek Frliczka, Antoni Januszewicz, E. Kudrewicz, Alfons Połowski, Towarzystwo Akc. Browarów Szopen, Cukierni Zielony Sztrall, oraz firmie E. Weler.

ochotniczej straży pożarnej w Wilnie, gdyż straż miejska przekaże 5 samochodów z dotychczasowego swego taboru na potrzeby straży ochotniczej.

LISTA KAWALERÓW KRZYŻA WALECZNYCH

Zarząd Miejski w Wilnie w myśl okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. Pers. 801—49 z dn. 3 grudnia 1935 r. podaje do ogólnej wiadomości wszystkich tych osób, które w latach 1914—1921 czynnie współdziałały w odbudowie niepodległości Polski, lub też nieśli pomoc oddziałom walczącym na froncie (Polski Czerwony Krzyż), że Wydz. Ewidencji Ludności (Dominikańska 2, II piętro) jest w posiadaniu listy odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanym adresach, wydanej drukiem przez Ministerjum Spraw Wojskowych.

Wyżej wymienione osoby, a w wypadku śmierci — ich rodziny, mają się zgłosić do Wydziału Ewidencji Ludności celem sprawdzenia, czy nazwiska ich znajdują się na liście odznaczonych oraz otrzymanie odpowiednich informacji o trybie postępowania w wypadku odnalezienia swego nazwiska w liście.

Lista ta wyłożona jest do wglądu

w godzinach od 9-ej do 13-ej. Ostateczny termin nadsyłania podań do Biura Personalnego Min. Spraw Wojskowych za pośrednictwem swojej P. K. U. upływa z dniem 30 czerwca 1936 r.

Chłopi zabili widłami łosia

W lesie koło wsi Zapole (gm. ostrowicka, pow. baranowski) znaleziono zabita kłempę (samica łosia), obdartą ze skóry. Zawiadomiona o tem policja stwierdziła, że kłempę zabili mieszkańcy tejże wsi: Azarczyk, Hilbierz i Hużko — rąbiący drzewo w lesie. Zwierzę pędziły włóczące się psy i chłopi z łatwością zabili je widłami, poczem skórę zdjęli i sprzedali.

Czeka ich za to surowa kara, ponieważ łos jest pod bezwzględna ochroną.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Wileńskie, Polesie, Podole: stopniowy wzrost zachmurzenia. Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno z opadami w postaci śniegu lub deszczu na południu i zachodzie kraju.

Mroźno na wschodzie, a w pozostałych dzielnicach w ciągu dnia wzrost temperatury aż do odwilży na zachodzie.

Umiarkowane wiatry wschodnie na wschodzie i dość silne wiatry ze wschodu i południo-wschodu w pozostałych dzielnicach.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W kościele św. Katarzyny w dniu dzisiejszym (w czwartek zapustny) jest ekspijacyjne całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu, zakończone o godz. 5-ej popoł. uroczystymi nieszporami. Niechże w tym dniu nie zabraknie wiernych u Stóp Chrystusa.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Ostrzeżenie. W związku z wprowadzoną obecnie przez Elektrownię Miejską tańszą taryfą dla oświetlania klatek schodowych, numerów domowych i mieszkań dozorców, znalazło się w Wilnie kilku osobników, którzy chodzą po domach i oszukańczo ogłaszają, że mają specjalną koncesję na wykonywanie instalacji elektrycznych, objętych tańszą taryfą, wykorzystując w ten sposób łatwowierność ludzką i wyłudzać za swoją robotę lub rzekomą „firmę koncesyjną” większe sumy, niż to rzeczywiście kosztuje.

Związek zawodowy elektromonterów chrześcijan w Wilnie (ul. Metropolitanna 1), wobec tego stwierdza, że żadnej specjalnej koncesji na przeprowadzanie omawianych instalacji niema i że każdy elektromonter musi mieć jedną tylko koncesję na wykonywanie wszystkich robót elektrycznych.

POSIEDZENIA.

— 82 posiedzenie naukowe **Wil. T-wa Ginekologicznego** odbędzie się dn. 20 b. m. o godz. 20 w Klinice Położn.-Ginekolog. U. S. B. (Bogusławska 3) z następującym porząd-

kiem dziennym: Pokazy chorych i preparatów z kliniki i szpitali oraz referat kol. H. Długiego „Przegląd piśmiennictwa lekarskiego o rzucawce za rok 1934/35.

ROZNE.

— Komorne w miejskich domach i halach musi potanieć. Z uwagi na trwającą akcję obniżenia czynszów mieszkalnych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę samorządom, iż przy układaniu budżetów na rok 1936-37 musi nastąpić wydatna obniżka opłat za pomieszczenia, wynajmowane w halach miejskich, oraz za sklepy w miejskich domach czynszowych. O ile samorzady same obniżki tej nie przeprowadzą, władze nadzorcze przy zatwierdzeniu budżetów zażądają wprowadzenia obniżek czynszu od gmin miejskich. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież. W dn. 18 bm. o godz. 13 na rynku Łukiskim nieznanymi sprawcami niepostrzeżenie wyciągnięta Scholastyce Nenarutowicz (Gaona 9) trefkę ceratową z różnymi drobiazgami, og. wart. 11 zł.

— Oszustwo na rynku. W dn. 18 bm. około godz. 16-ej Stefan Jurewicz, m-c wsi Krepke (gm. rzeszańska) na rynku Ponarskim sprzedał swego konia za 45 zł. Po dokonaniu tej tranzakcji spotkał 2-eh nieznanego mu osobników, którzy zaproponowali mu kupno innego konia. Chcąc tego konia wypróbować, Jurewicz wsiadł do wozu razem z owymi osobnikami. Po przejechaniu się tym keniem, Jurewicz stwierdził, że osobnicy ci wyciągnęli mu z kieszeni 47 zł. w gotówce. Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli, lecz zostali następnie zatrzymani. Są to Stanisław Bezruczkin (Bukowa 6) i Feliks Zeromski (Nowogródzka 123). Skradzionych pieniędzy narazie nie odnaleziono.

WYPADKI.

— Zamach samobójczy. Zofja Petrulewicz (lat 45), współwłaścicielka piwiarni przy ul. Pióromont 30, w dn. 18 bm. o godz. 16,30 zażyła sublimat w celu samobójstwa. Pogotowie ratunkowe odwoziło desperatkę do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. komedia węgierska Wł. Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie”
 Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-jej popoł. Wszystkie kupony nieważne.

Premjera w Teatrze na Pohulance. W sobotę dn. 22 b. m. wchodzi na afisz Teatru Pohulanka głośna komedia w 3-ach aktach M. W. Gogola „Rewizor” w całkowitej nowej inscenizacji i reżyserji Wł. Czengerego.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejszy połączony występ Elny Gistedt po cenach propagandowych. Dzisiaj Elna Gistedt, zęga publiczność wileńską swą wspaniałą kreacją w op. Kalmara „Bajadera”.

Jutrzejsza premjera. Po mozołnych przygotowaniach, jutro wchodzi na repertuar naszego teatru niesmiertelne dzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle”. Rolę Eurydyki wykona znakom. śpiewaczka Olga Olga. Całą nową wystawę dekoracyjną i kostjumową według wzorów W. Makopnika, wykonały pracownice teatru. Premjera zapowiada się pod każdym względem wspaniale. Nad całością czuwa reżyser Wyrwicz-Wichrowski. Przy pulpicie M. Kochanowski.

Występy opery warszawskiej. Staraniem kierownictwa teatru „Lutnia” 2-go i 3-go marca zjedzą na dwa występy zespół artystów opery warszawskiej. Odegraną zostanie opera Puccini'ego „Tosca”.

Doroczna Reduta Artystyczna. — ta niewątpliwie najbardziej atrakcyjna i najweselsza zabawa karnawału odbędzie się w najbliższą sobotę w salach Kasyna Garnizonowego. Szereg nieprzebranych atrakcji, niespodzianek i konkursów oraz znakomity zespół orkiestry Wopaleńskiego i Zaka, wróży całonocną wesołość. Szereg pięknych nagród konkursowych ofiarowanych przez firmy wileńskie wyszczególnione będą w następnym komunikacie.

Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dzisiaj program rewjowy p. t. „Zaloty ulański”.

Z za kotar studio.

Rodzina instrumentów. Radjowy poranek muzyczny dla młodzieży.

Niezmiernie instruktywną audycję nadaje Polskie Radio dnia 20 lutego o godz. 12.15. Audycja ta przedstawi radiosłuchaczom poszczególne instrumenty muzyczne w ich najbardziej charakterystycznej roli. Na poszczególnych instrumentach zostaną wykonane solo, fragmenty z utworów rozmaitych, a słuchająca Poranku młodzież nauczy się w sposób jaknajbardziej plastyczny rozróżniać barwę i dźwięk instrumentów, których nie jest w stanie poznać poza zbiorowym dźwiękiem orkiestry. Wykonawcami tej audycji będą: członkowie orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyktando G. Fitełberga i prof. T. Mayzner, jako komentator.

Pieśni Stanisława Nawrockiego przez Radio

Cykl radjowy „Nasze pieśni” poznaje systematycznie polską radiopubliczność z twórczością pieśniarską młodych, polskich kompozytorów. Tym razem to jest dnia 20 lutego o godz. 21.35 audycja poświęcona będzie pieśniom młodego, bardzo zdolnego kompozytora, Stanisława Nawrockiego. Wykona je śpiewaczka Marja Olena Kailowa.

„Qui pro quo — rok 1925” Radjokabaret. Dziwne jest życie piosenki kabaretowej. Ze sceny teatryku wędruje do kawiarni, dancinów, na płyty gramofonowe na ulicę. Śpiewa piosenki całe miasto, cały kraj. Lecz po kilku miesiącach, czy po kilku latach o piosenkach tych już nikt nie pamięta... A były wśród nich rzeczy prawdziwie piękne. Przeboje, jakie słyszeliśmy przed dziesięciu laty w „Qui-pro-quo” przy pomni radiosłuchaczom audycja opracowana przez Jerzego Tepe p. t. „Qui-pro-quo” rok 1925”. Będzie to wesoła „rewjotka” na tematy stylowe i sui generis już historyczne. Jako konferencier wystąpi Adolf Fleischer w roli Jarossy'ego. Audycję nadaje rozgłośnia lwowska dnia 20 lutego o godz. 20.00.

„Piotr Plaksin” — premjera słuchowska w radjowym Teatrze Wyobraźni.

„Na stacji Chandra Unyńska, gdzie w mordobijskim powiecie, telegrafista Piotr Plaksin nie umiał grać na klarynie... Sentymentalna ballada, jeden z najwspanialszych poematów Juliana Tuwima, będzie kanwą słuchowska eksperymentalnego w czwartek, dnia 20 lutego o godz. 21.00. Słuchawisko odтворzy melancholijne dzieje trojga ludzi na zapadłej stacji w głębokiej

Rosji: telegrafista Plaksina, technika Zapojkina i Polki Jadzi, panny buietowej. Będzie to nowe doświadczenie z cyklu poematów mikrofonowych, w której to serii słuchali już radiosłuchacze „Tukaja” — Mickiewicz w reżyserji Schillera i „Historię o żołnierzu” Ramuz'a w reżyserji Wiercinskigo. Partyturę poetycką „Piotra Plaksina” ułożył i reżyserję prowadzi Antoni Bohdziewicz. Obsadę słuchowska tworzą: Jan Hajduga, Józef Kondrat, Ewa Kunina Irena Kwiatkowska, Stanisława Mazarekówna, Marjan Wyrzykowski, Michał Znicz Wydział Literacki Polskiego Radia zamówił specjalną muzykę do tego słuchawiska u Eugenjusza Dziewulskiego, dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Lublinie.

Umiejętność poznawania życia społecznego — odczyt z cyklu „O samokształceniu”.

Często powiadamy, że życie nas uczy. Nie każdy jednak potrafi od życia czegoś się nauczyć. Na życie trzeba umieć patrzeć. Dobrych obserwatorów życia jest mało. Jesteśmy członkami zbiorowości, podzielimy jej poglądy, żyjemy jej sprawami. Patrzymy na nią jej własnymi oczami, trudno nam uwolnić się od sądów, które w danej zbiorowości panują. Należy dążyć do zdobycia pewnego obiektywizmu w naszej obserwacji życia. Mówi się wprawdzie, że książka życia nie zastąpi — ale książka pomoże nam w lepszej obserwacji życia. Zagadnienia te zostaną poruszone przed mikrofonem warszawskim dnia 20 lutego o godz. 17.00 w odczycie z cyklu „O samokształceniu” p. t. „Umiejętność poznawania życia społecznego”, który wygłosi dr Józef Chałaciński.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 20 lutego.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 Gadaninka Starożytności. 16.15 Muzyka lekka. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O samokształceniu. 17.15 Bajki w wyk. Ork. Kam. 17.50 Książki i wiedza. 18.00 Recital fort. Zofji Jaroszewicz-Hulanickiej. 18.40 Płyty. 19.00 Przegląd literacki. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15

Rozmaitości

SIEDM RAD SĘDZIEGO ROZWODOWEGO.

Pewien sędzia amerykański, prowadzący sprawy rozwodowe, który dzięki długiej praktyce nabył wielkiego doświadczenia w sercowych sprawach młodych i starych małżonków daje następujące rady knadydatom do małżeństwa.

Mężczyznom radzi:
 1. Nie rani nigdy miłości własnej swojej żony, urazi jej dumę, znacząco pokrzyżuj kobiecie.

2. Mów zawsze prawdę, nawet co do twego dochodu.
 3. Pochlebaj żonie od czasu do czasu. Chwal jej wygląd, jej suknie.

4. Traktuj ją jak towarzysza, nie jak królową i nie jak służącą.
 A kobietom mówi następująco:

Nie zapominaj nigdy, że mąż twój jest tylko małym chłopcem, gdy się znajduje w twoich ramionach.
 A dla obu stron w końcu da następujące wskazówki:

1. Robcie wszystko razem i szukajcie celu w życiu.

Sport.

Komunikat Sekcji Żeglarskiej AZS.

Zarząd Sekcji Żeglarskiej komunikuje, że początek kursu żeglarskiego został przesunięty. Kurs odbędzie się w piątek 21-go lutego w lokalu A.Z.S. o godz. 20. Zapisy na kurs przyjmowane będą w piątek od godz. 19 do 20.

Żeglarstwo na łodzi, pog. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Qui pro quo — rok 1925, radjokabaret 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa pogadanka. 21.00 Premjera słuchowska poetyckiego p. t. „Piotr Plaksin”. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Kom. wsk. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

KOMUNIKAT

STRONNICTWA NARODOWEGO w N-Wilejce.

Zarząd Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Nowej-Wilejce podaje do wiadomości, że dnia 23 lutego 1936 r., o godz. 12.30, w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy ulicy Kościelnej 13, zostanie wygłoszony odczyt na temat:

„Żydzi i bolszewizm”

przez kol. Olszewskiego Waldemara i Zienskiewicza Edwarda.

Wstęp wolny.

Zawiadamiamy, iż lokal Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego został przeniesiony z ulicy Kojrańskiej 24 na — Kościelną 13.

Nowości wydawnicze

„PANI DOMU”.

Nr. 3 dwutygodnika Pani Domu przynosi czytelnikom ciekawe wiadomości nie tylko z kraju, ale także i z poza jego granic. W art. „Dom i rodzina w Estonji” M. Karczewska opowiada wrażenia ze swego pobytu w Estonji, gdzie brała udział w V Narodowym Kongresie Estonek, poświęconym zagadnieniom rodziny i gospodarstwa domowego.

Pouczający dla młodych matek jest art. „Nasze błędy wychowawcze”.

Jednym z ważniejszych obecnie zagadnień, związanych z ogólnym stanem gospodarczym, t. zn. z polaniem wyrobów przemysłowych, jest sprawa normalizacji. Znaczenie tej sprawy omawia J. Brzozowska - Romanowa.

Na czasie jest art. M. Ankiwiczowej „Rubikon towarzyski” z humorem omawiający różne braki naszego obcowania towarzyskiego. Oryginalne modele sukien wieczorowych dopełniają tego aktualnego tematu.

PAN | DZIS Najdowcipniejszy, tryskający humorem, barwny i pogodny

PANIENKA

Film Polski z Poste- Restante

ALMA KAR, Cwiklinska, Zabczynski, Znicz, Sikiewicz, Walter i in.

Bil. honor. i bezpl. bezwzgl. nieważne.

Cudowny nadprogram: Kolorowy film p. t. „Ślub Ciastkowy” i najnowsze aktualja. Sala dobrze ogrzana.

CASINO | Dziś ostatni krzyk kinematografii!

WIELKI FILM MUZYCZNY

DLA CIEBIE TANCZE



Wspaniały film, większy niż „TANCZĄCA VENUS”. W rol. gl. Jean HARLOW i Wiliam Powell. Efektowne tańce! Impozująca wystawa! Przepych! Humor! Porywające piosenki! Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Foxy” i dodatki. Pocz. seansów o 4-jej. Bil. honorowe nieważne. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS | Największy komik świata EDDIE CANTOR

Noce Egipskie

w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super - komedji muzycznej
 Final wykonany w barwach naturalnych. Przebojowe melodie. Piękne sytuacje
 Nad program: Atrakcje. Pocz. o 4 ej.

OKAZJA TANIEGO KUPNA

D/H. „T. ODYNIĘC” w. i. MALICKA
 UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6
 sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platory.
 Wynajem naczyń w wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio.
 Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI
 ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4—
 U W. JUREWICZA
 MISTRZA FIRMY P. BURE,
 WILNO, MICKIEWICZA 4.

Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!
 wyszukuje mieszkania BIURO
 POŚREDN. MIESZK.
 „UNI WERSAL”
 zostało przeniesione
 na ul. Mickiewicza 4
 m. 6-a, tel. 22-11.
 Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umiarkowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wysłaniu.

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania
 2 domy drewn. o 10
 mieszkaniach, ogród
 owocowy, ziemi dzier-
 żawnej 1689 m.² — ul.
 Swierkowa 2, naprze-
 ciw garażu autobusowy
 miejskich. Cena 8500
 zł. Dochód roczny
 1800 zł. Informacje:
 Mickiewicza 46—9, od
 godz. 3—4 popoł.

Praca poszukiw.

PANIENKA,
 22-letnia, z bardzo
 dobrimi referencjami,
 poszukuje posady do
 dzieci z szyćmi. Zna
 krój — skończyła kurs
 dokształcające Im.
 Konopnickiej, 3-letni
 kurs bielizniarstwa-
 krawiectwa w Zróżde
 Pracy. Zastępuje na
 uznanie, bo uczciwa,
 pracowita i najlepsze-
 go prowadzenia. —
 „Dziennik Wileński”
 lub Zarzecz 5/2.

Praca zaofiar.

MISTRZ KOWALSKI,
 Polak, złożył war-
 sztat kowalski przy
 ul. Kolejowej 15 (na-
 przeciw dworca osob.),
 przyjmuje wszelkie ro-
 boty kowalskie, jak
 okucie wozów, powo-
 zów i koni. Robota
 solidna. 48—1

Potrzebna

młoda SŁUŻĄCA,
 umiejąca gotować.
 Zgłaszać się TYLKO
 Z DOBREM REKO-
 MENDACJAMI. Mic-
 kiewicza 8, m. 8-a

Potrzebna

młoda Francuska lub
 inteligentna Polka z
 dobrym francuskim
 do 5-o letniej dziew-
 czynki do dworu. Do-
 wiedzieć się: Szep-
 tyckiego 10, m. 1, od
 g. 9—11 rano, lub w
 Admin. „Dzien. Wil.”
 35—2

PANNA,

z ukończoną Szkołą
 Handlową, poszukuje
 pracy w jakims
 przedsiębiorstwie za-
 br. skromnym wyza-
 godzieniem. Poważne
 rekomendacje. Łask.
 zgłoszenia do A. Min.
 „Dz. Wil.” dla „H. Z.”

Chcesz sprzedać lub kupić

NIERUCHOMOŚĆ
 ziemską, miejską, lub podmiejską
 zwróć się do
 Spółdzielni Pracy Prac. Umysłowych
 „PRACUM”
 Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

MŁODA,

inteligentna, uczciwa
 i pierszorzędna kuc-
 charka przyjmie pracę
 w porządnym domu
 na przychodzącą. Ki-
 jowska 4, m. 24.

SIOSTRA

pielęgniarka — pielę-
 gnacja chorych, bas-
 ki, zastrzyki, masaż.
 Dobroczyńny 3-a, m.
 13, telefon 9—25.

KRAWCWA

rutynowana przyjmie
 wszelkie roboty: pla-
 szcze, kostjomy, suk-
 nie. Ceny niskie. A-
 adres: Łukiska i Me-
 czetowa 13/2—3.

TECHNIK

poszukuje jakiejkol-
 wiek pracy. Reperu-
 o radio-aparaty, montu-
 je nowe odbiorniki,
 naprawia uszkodzenia
 na miejscu. Łaskawe
 oferty do Adm. „Dz.
 Wil.” dla „technika”.
 Tamże adres.

SŁUŻĄCA

do wszystkiego, umie-
 jąca gotować, na wy-
 jazd do Warszawy po-
 trzeba. Refer. i świa-
 dectwa konieczne.
 Zgłaszać się: Popow-
 ska 10—1.

Dzierżawy

PLAC
 z drewnianymi bu-
 dynkami przy ul.
 Styczniowej 3 na
 skład węgla i drzewa
 wzgl. inne przedsię-
 biorstwo do wydzier-
 żawienia. Zwracać się
 o informacje ul. Zy-
 gmuntowska d. 18 m.
 1 od godz. 3 do 4-jej
 po południu.

OGŁASZAJCIE SIĘ

W „DZIENNIKU
 WILEŃSKIM”.

BIEDNA WDOVA

posiada i pracą po-
 dzienną żywiła trojga
 małych dzieci, obec-
 nie zlamana nogą, jest
 chora — dzieci znieb-
 sięte przymierają głod-
 dem, ze względu na
 nie, prosz o laskawą
 pomoc. Adm. „Dz.
 Wil.” lub bezpośre-
 dnie: ul. Kalwaryjska
 28—8.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 61 p. t.

„Zaloty ulańskie”

Rewja w 2 cz. i 15 obrazach. Udział bierze artystka teatru „Wielka Rewja” w War-
 szawie — Gena Honarska, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczych A. Iżykowski,
 wirtuoz muzyki ekoekscentrycznej Eddi, balet Tanagra, duet Bojarski—Szelly. Codzien-
 nie 2 seanse: o 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

POLSKIE kino ŚWIATOWID

Mickiewicza 9

MIESIĄC SZLAGIERÓW

Słynna operetka
 JANA STRAUSSA

„Baron Cygański”

W roli tytułowej: ADOLF WOLBRUCK. Po-
 czątki seansów: 4, 6, 8 i 10.15, w święta od 2-jej

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

fir. H. RUSIECKI

wi. Oacław Andrukowicz

Observator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza,
 p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in.
 Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków kra-
 jowych i zagran.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

Reklama jest źródłem powodzenia

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6, —
 CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia wytworowe i tabelar-
 yczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

